Należytość pocztowa uiszczona gotówką

wyuanie , D

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 265. — ROK XXXVII.

PONIEDZIAŁEK 6. PAŹDZIERNIKA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90, ADMINISTRACJA Nr. 133-44, DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWOW GRODECKA 2 B. TEL. 4887

Obowiązki ludzi myślących i uczciwych.

Jak się ma zachować myślący i uczciwy człowiek w stosunku do tego stanu rzeczy, na który od miesiąca prawie patrzymy?... Zacznijmy od tego, jak się dziś zachowuje społeczeństwo?

P. marsz. Piłsudski pocieszał się w jednym ze swoich wywiadów, że nikt palcem nie ruszy w obronie tych „partyjników", których tępi. Istotnie, jest spokój. Po zaburzeniach w dniu 14 września, które się zresztą do paru tylko miejscowości ograniczyły, mamy na ogół spokój i ciszę. Że tam gdzieś w Warszawie znieważono portret p. premjera, aż go trzeba było przy pomocy policji bronić, to jeszcze nic nadzwyczajnego. Albo, że ten lub ów polityk powie jakieś ostrzejsze słowo, charakteryzujące dosadnie metody sanacji, to też nic niepokojącego. Brześć jest karą dla jednych, dla drugich — przestrogą.

Ma więc sanacja spokój i cieszy się z niego.

Byłaby jednak w błędzie, gdyby sądziła, że ten spokój się utrzyma przy dalszem stosowaniu tych samych, co dotąd, metod. A z tonu pism rządowych wnosić trzeba, że takie przekonanie panuje w decydujących kołach.

Jest naprzód w błędzie sanacja sądząc, że brak awantur i rewolucyjnych ruchów oznacza spokój. Tak nie jest!... Powierzchowny obserwator życia naszych mas będzie może zadowolony. Zaniepokoi się jednak ten, kto ma sposobność wglądnięcia wgłąb. Przez te masy (jak w mieście, jak na wsi) idzie obecnie fala niezadowolenia i — ośmielamy się użyć tego wyrażenia — nienawiści do sanacji... Niech się panowie odkomenderowani przez sanację do badania nastrojów społeczeństwa, przysłuchają rozmowom w koleji, na jarmarkach chłopskich, przy wychodzeniu robotników z fabryk. Zadrżeliby może nieraz z przerażenia. Nie są to bowiem rozmowy pokojowe i nastroje ugodowe, sanacyjne. Wre i kipi niechęć do rządu. Padają okrzyki wrogie i jednostkom najbardziej znanym i systemowi, który uprawiają... Cały ten jednak nastrój wojenny gaśnie i wszystko cichnie, kiedy się „obcy" zbliży. Rozmowy przycichają, usta się zamykają, tłum się rozchodzi.

Przyczyna tego zachowania się tłumów jest jasna. Każdy ma coś w tych czasach do stracenia. Jeden parę złotych z kieszeni, inny — wolność osobista, jeszcze inny — pracę, zarobek... Tak było przedewszystkiem na Śląsku. W pierwszej chwili po aresztowaniu Korfantego szedł przez Śląsk głośny krzyk protestu i nawoływanie do strajku; zamilkł jednak, kiedy się dowiedziano, że następstwem strajku będzie zamknięcie fabryk, już i tak dziś zaledwie 2—3 dni czynnych po największej części.

Tak jest dziś. A jutro?

Historja ruchów rewolucyjnych uczy, że najniebezpieczniejsze są nie te, które się rodzą spontanicznie; zwyczajnie bowiem drobny je jakiś incydent wywołuje i łatwo je rozumnym ludziom powściągnąć. Najniebezpieczniejsze jednak są te ruchy, które się przygotowują przez dłuższy okres tajnych, podziemnych i najczęściej nieznanych policji działań, a choćby znanych, to jednak lekceważonych z powodu ich skromności. Wytwarza się atmosfera nasycona elektrycznością niezadowolenia, którą te masy oddychają. I trzeba jednego tylko, by się dokonał wybuch. Trzeba człowieka, któryby w trafnym terminie rzucił w masy iskrę, jakiś fakt, jakąś nowinę, jakiś drobiazg, i któryby tę iskrę rozniecił w pożar masowego uniesienia.

Obraz — powie ktoś — jakby z przedednia francuskiej rewolucji. Nie wiem! Niemniej rzeczywisty!

W tych warunkach ludziom myślącym i uczciwym, kochającym państwo więcej, niż swoje poglądy, sympatje i antypatje, pozostaje jedno przedewszystkiem zadanie do spełnienia: utrzymać równowagę ducha w sobie i innych. Nie dać się sprowokować do żadnego ekscesu i drugich przed ekscesami powtrzymywać... W takich bowiem, jak obecna, chwilach skutki jednego wybuchu namiętności politycznych mogą mieć nieobliczalne skutki.

W parze zaś z równowagą ducha i spokojem iść musi najstaranniejsze i niezmordowane uświadamianie ludności o prawdziwym stanie rzeczy i przygotowywanie jej do aktu wyborczego w dniu 16-go listopada.

Tego się od ludzi myślących i uczciwych domaga obowiązek obywatelski względem państwa. .W. Z.

O czem piszą inni?

Sanacyjne ataki na odezwę Episkopatu

Równocześnie z kilku stron podjęły pewne żywioły sanacyjne atak na znaną **odezwę Episkopatu w sprawie antykatolickich wystąpień na walnym zjeździe „Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych“** w dniach 3—7 lipca b. r... „Gwiazdka Cieszyńska donosi, że zwołany przez katolickie organizacje miasta Bielska wiec **rodzicielski** w dniu 28 września w sprawie religijnego wychowania młodzieży **próbowali rozbić sanatorzy, a referentom przeszkadzali śpiewaniem „pierwszej brygady“** i jakiejś „nowej piosenki żołnierskiej. — „Gwiazdka Cieszyńska“ pisze **o obecności „bojówki sanacyjnej“** na tym **wiecu...**

Warszawska „Polska“ donosi o nieprawdopodobnym wprost występie delegata kuratorjum lubelskiego... W Ostrowie (pow. włodawskim) rodzice przestali posyłać dzieci do szkoły, ponieważ **nauczycielem został zamianowany żyd, a kuratorjum**, mimo próśb ludności, nie chciało go usunąć. Dla likwidacji zajścia przybył delegat kuratorjum, naczelnik wydziału szkól powszechnych, **Dr Barchan**. Kiedy wzburzona ludność tłomaczyła mu przyczyny zajścia i m. in. powołała się na zbrodnię bogobójstwa, dokonanego przez żydów na Chrystusie, p. Barchan — pisze „Polska“ dosłownie — oświadczył:

„Chrystusa zamordowali, bo na to zasłużył i wart był tego“.

W „Kurjerze Wileńskim“, organie sanacji, występuje **p. Helena Romer** przeciw odezwie Episkopatu w sprawie „Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych“. — Sprzeciwia się wciąganiu rodziców (!) do tych spraw. Zapytuje, czy głos Biskupów,

„zwracający się do rodziców z wezwaniem do walki, jest głosem sług Chrystusa, który był miłością, zgodą i miłosierdziem?“

Wystąpienie Episkopatu nazywa pani Romer „smutnem zdarzeniem“ i „fatalnym błędem“.

Wobec tego, katolicy, głosujcie przy wyborach na listy sanacji!

Spodlały tylko jednostki.

Prof. Stroński polemizuje z następującym argumentem, który wysunął „Ill. Kurjer Codz.“, na korzyść sanacji: choćby opozycja zwyciężyła, to i tak p. Piłsudski przed nią nie ustąpi, a wtedy?

„Na miłość Boską! — woła p. Stroński. — **Czy tak nisko upadło, czy tak bardzo już spodlało społeczeństwo polskie, że można doń przychodzić z takimi argumentami** i tłomaczyć: Wsuńcie karki w jarzmo i starajcie się o to, by was było jaknajwięcej, by was była większość — bo inaczej popamiętacie! Tośmy czasy niewoli przetrzymali, tośmy niepodległości swojej, zaraz na samym wstępie śmiertelnie zagrożonej, zbiorowym wysiłkiem obronili, tośmy w tylu częściach Polski własnemi rękoma wolność gwałtem z gardła zaborcy wyrwali — a to wszystko tylko po to, by nam tłomaczyły teraz mizerne walety: Ugnijcie się przed tym, który ma siłę, bo wam wasze prawo nic nie pomoże i walka z nim drogo was jeszcze będzie kosztowała!...“

Nie! Społeczeństwo polskie jeszcze nie spodlało na tyle, by się dało przekonać argumentem tchórzów z „Ill. Kurjera Codz.“. Spodlały tylko jednostki!

„Samodzielność“ waletów.

„Dzień Pomorski“ p. wojew. Lamota pisze:

„Jedynie grupa ludzi rozważnych i samodzielnie myślących orjentuje się dostatecznie, czego chce rząd, do czego dąży Wódz narodu“.

Nie wiemy, czy jest jaka „grupa“ ludzi, którzy wiedzą, czego chce „Wódz narodu“; powszechnie mówi się, że tego nikt nie wie. Nawet pan Miedziński, jeden z „mignon'ów“ p. Piłsudskiego, usłyszał od niego naganę: „głupio pan pyta...“.

W każdym zaś razie pewnem jest, że nie są to ludzie „samodzielnie myślący“. Cała ich praca myślowa polega na usiłowaniu, żeby się „zorjentować“ w tem, do czego „Wódz narodu“ dąży. Czy na tem polega „samodzielność“? Chyba waletów!

Korfanty i Ch. D.

„Polska Zachodnia“ omawiając protest Rady Naczelnej Ch. D. przeciw aresztowaniu Korfantego, pisze, że

„Rada Naczelna Ch. D. w gruncie rzeczy bynajmniej nie opłakuje „brzeskiego więźnia“, lecz w skrytości duszy wielce zadowolona jest z tego „zbiegu okoliczności“, który pozwala centrali chadeckiej na przytulenie do swego łona chadecji śląskiej, tak bardzo dotychczas trefnej właśnie z powodu „zasłużonej“ osoby Korfantego!“

Proszę! Co za dokładność informacyj!... Oszczerczy organ śląski udaje, że nie wie, iż połączenie Ch. D. śląskiej z centralą było przygotowane jeszcze przed uwięzieniem Korfantego i przy jego czynnym udziale. Udaje, że nie wie... Albowiem p. wojewoda Grażyński ma przecież doskonały wywiad, jeśli chodzi o Korfantego i Ch. D.

„Chłopska“ agitacja sanacji.

„Gazeta Warszawska“ twierdzi, że zaprzeczenie w sprawie rozmów Stronnictwa Chłopskiego ze sanacją nie przekonały tych, którzy znają kulisy... Sanacja chce za wszelką cenę zdobyć chłopów. Już nawet przygotowuje sobie do tego celu odpowiedni „program“. Kandydaci BB.

„przemawiają do chłopów bardzo radykalnie, wytrzymując konkurencję z Wyzwoleniem i „dąbszczykami“. **Te wrażenia wiecowe poprzemy niedługo oficjalnemi dowodami.**

Gwałtowna miłość do chłopów idzie w parze **z atakami na inteligencję.** Artykuł „Gazety Polskiej“ o „niesfornej“ i „głupiej“ inteligencji otworzył tę kampanję. Potem przyszedł znany wywiad o pensjach urzędniczych, na które rząd i Sejm wbrew radom obecnego premjera przeznaczył 135 miljonów z pożyczki amerykańskiej (?). równocześnie jakiś starosta Koniński (nomen — omen!) wykombinował, że głos do Sejmu mają tylko przynależni do **gminy,** co godzi całem ostrzem przedewszystkiem w inteligencję, jako element najbardziej ruchomy“.

Przegląd religijny.

Odczyt Arcyb. Baudrillarta o religijnem odrodzeniu Francji. — Katolicyzm dogmatyczny. Zadanie generacji r. 1930. — Upadek sztuki religijnej.

Rektor katolickiego uniwersytetu w Paryżu, Arcybiskup Baudrillart, wygłosił z końcem września w Genewie w ramach „Międzynar. Tygodnia Katolickiego“ bardzo interesujący odczyt o „katolickiem odrodzeniu Francji“.

Mówi się i pisze się na ten temat w całej Europie wiele. Zdania są nieraz podzielone. Jedni twierdzą, że to odrodzenie jest już faktem. Nie brak także takich, którzy są zdania, że rzecz cała ogranicza się do paru ciekawych zresztą konwersyj, w rzeczywistości jednak nie może być mowy o żadnem wielkiem przeistoczeniu.

Arcybiskup Baudrillart twierdzi, że „odnowienie religijne Francji, jakkolwiek nieraz zniekształcone przez elementy niezorjentowane, jest jednak rzeczywistem i głębokiem; w szczególności stanowi jedną z większych sił, które decydują dziś o życiu umysłowem Francji“.

Początki tej przemiany widzi Arcybiskup Baudrillart jeszcze w r. 1890, kiedy to według słów filozofa Olle-Laprune „młodzież wracać poczęła do Chrystusa“. Był to wówczas ruch raczej wznowiony naogół. Zdarzały się już jednak przed wojną głębokie i naprawdę katolickie zjawiska, jak Paul Claudel, Georges Dumesnil, Charles Peguy i inni. Byli to katolicy nietylko z uczucia, ale z przekonania. Kochali w katolicyzmie nietylko mistykę, ale i jego dogmatykę.

Ten rys głębokiego, dogmatycznego, katolicyzmu stał się po wojnie — mówi Arcybiskup Baudrikart — jeszcze wyraźniejszym. Świadczy o tem wielka popularność, jaką się św. Tomasz z Akwinu i neotomizm cieszy w kołach inteligencji francuskiej. Świadczą liczne wydania dzieł ściśle teologicznych, drukowanych nieraz w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy. Świadczy, dalej, wielkie rozpowszechnienie praktyk religijnych, wzmożony ruch liturgiczny i ruch misyjny. Zadatkiem zaś i gwarancją, że ten ruch nie ustanie w przyszłości, jest młodzież kształcąca się, która dziś we Francji, nawet na państwowych uniwersytetach, nietylko przyznaje się do katolicyzmu, ale tym katolicyzmem żyje. Nazywa się ją: „zdobywcza młodzież“. Zdobywcza, albowiem stoi przed nią zadanie zdobycia dla katolicyzmu warstw ludowych, które dziś — z racji wychowania w „świeckiej szkole“ — są mu w masie obce. „Zadaniem generacji r. 1830 było — kończy Arcybiskup Baudrillart — pozyskać inteligencję dla wiary. Zadaniem generacji r. 1930 jest pozyskać dla niej masy“.

* * *

Wiele miejsca w dyskusji katolików na zachodzie zajmuje sprawie sztuki kościelnej, budownictwa, malarstwa i t. p.... Istotnie, jest nad czem myśleć. Przyznać bowiem musimy z całą skromnością i pokorą, że po renesansie właściwie nie stworzyła już sztuka religijna nowego stylu (barok dokonał tylko pewnych zmian w renesansie). Czemu to przypisać i jak temu kompromitującemu nas nieco stanowi rzeczy radzić?

Sądzę, że pewne wyjaśnienie znajdziemy, jeśli chodzi specjalnie o architekturę, w pewnym upadku sztuki. Cóż nowego i wielkiego stworzyły czasy ostatnie? Wieżę Eiffla? To dzieło stojące na poziomie lepszego warsztatu kowalskiego.

Ale to wyjaśnienie może nam wystarczyć tylko, jeśli chodzi o architekturę. Nie wystarcza zaś, gdy chodzi np. o malarstwo i rzeźbę, które przecież wydawały w tym czasie i wydają jeszcze znakomite, twórcze i oryginalne talenty. Dlaczego jednak sztuka religijna ostatnich czasów nie może się niemi pochwalić?

Dominikanin niemiecki, O. Nissen, zastanawia się nad tem pytaniem i w książce osobnej i w cyklu artykułów drukowanych w wiedeńskiej „Schönere Zukunft“. I dochodzi do przekonania, że przyczyną obniżenia lotu sztuki religijnej jest brak ducha religijności u artystów... Za wielką wagę przykładają do formy, za mało zważają na ducha, którego nie rozumieją i nie znają. Najnowsi zaś tworzą nieraz (np. w malarstwie) dzieła, które przeniesione do kościołów wyglądają prawdziwie jak rebusy dane wiernym do rozwiązania, i jak zagadki, do których zrozumienia trzeba specjalnej „inicjacji“.

„Każde ludzkie dzieło — mówi trafnie ten wytrawny znawca sztuki — musi być zrobione „secundum naturam“, zgodnie z prawami natury. Każde dzieło sztuki musi być wykonane tak, by odpowiadało prawidłom sztuki. Każde zaś dzieło kościelnej sztuki musi być jeszcze wykonane „secundum sensum ecclesiae“, musi odpowiadać duchowi Kościoła“.

I w tem cała trudność. Nowa „sztuka“ bowiem nieraz albo nie odpowiada prawidłom sztuki (przynajmniej obraża te pojęcia z zakresu sztuki, które były wypracowane przez wieki), albo też nie jest sztuką kościelną, brak jej ducha religijnego... Czyż nie konstatujemy z przykrością, że daleko głębsze i prawdziwie religijne w nas uczucia budzi Fra Angelico, nie znający ani anatomji, ani perspektywy, niż wielki nawet i znakomity skądinąd twórca jakiejś nowoczesnej „Madonny“? Przed tamtym stajemy w zachwycie religijnym. Ten budzi podziw czysto świecki. Czy tego szukamy w sztuce religijnej?... Oto takie odpowiedzi na pytanie, skąd może przyjść odrodzenie sztuki religijnej.

Pejot

—:o:—

Brytyjska konferencja imperjalna.

Twórca idei Paneuropy, hr. Coudenhove-Kalergi dwa państwa europejskie wykluczał z tych przyszłych „Stanów Zjednoczonych Europy“: Rosję i W. Brytanję. Rosję dlatego, że stoi na czele związku państw komunistycznych i ciąży ku Azji, Anglję zaś dlatego, że przewodzi grupie państw anglosaskich, z któremi ją wiążą mocniejsze węzły niż z kontynentem Europy.

Coudenhove ma w pewnym stopniu rację. Istnieje rzeczywiście grupa państw brytyjskich (anglosaskich), ale twierdzenie, że Anglja jest silniej z niemi związana niż z Europą, opiera się na bardzo kruchych podstawach. Dominja bowiem nie chcą zacieśniać swych stosunków z macierzą, a nawet je stopniowo rozluźniają. Dowodem, brytyjska konferencja imperjalna, która się rozpoczęła w dniu 1 października w Londynie, a potrwa do końca miesiąca.

Celem konferencji jest — podobnie jak poprzedniej, która się odbyła w r. 1926 — **wyjaśnienie stosunku między Anglją a dominjami.** Wiadomo dobrze, że dominja są członkami Ligi Narodów, a więc upodobniły się pod tym względem do państw zupełnie niezależnych i samodzielnych. Niedość na tem. Dominja zaczynają tworzyć własne poselstwa. Np. niedawno powstało poselstwo Irlandji w Berlinie. Należałoby zatem uznać Irlandję za państwo zupełnie niepodległe, bo przywykliśmy przecież do tego, że dotąd tylko niepodległe państwa wysyłały swych przedstawicieli do zagranicznych stolic.

A jednak trudno uznać dominja za państwa tego samego typu, co np. Polska lub Niemcy, za twory zupełnie niezawisłe i samodzielne, bo złączone są one osobą króla. Król mianuje namiestników, którzy zresztą niewielkie mają prawa. Dominja nie występują jeszcze zasadniczo przeciwko tej instytucji. Ale już pojawiło się w Londynie **żądanie, by dominja decydowały o wyborze namiestników.** Chodzi o to, by namiestnikiem mógł być tylko „tubylec“ to znaczy Anglik, jeśli nie urodzony, to przynajmniej osiadły np. w Kanadzie, a nie Anglik z Manchesteru lub Dovru. Dalej chodzi dominjom o uzyskanie decydującego głosu przy przedkładaniu królowi listy kandydatów na namiestników, czyli o to, by Jerzy V tylko p o d p i s y w a ł nominacje.

Tym dążeniom do rozluźnienia wzajemnych związków przeciwstawiają się w Anglji dążenia zmierzające do zacieśnienia stosunków. Na porządku dziennym obecnej konferencji znajduje się **projekt stworzenia trybunału wszechimperjalnego,** któryby rozstrzygał spory między dominjami i kwestje prawne, wynikające z rozbieżności ustawodawczych między Wielką Brytanją a Kanadą, Australją, Nową Zelandją i t. p. Trybunał taki jest potrzebny tembardziej, że stosunek prawny dominjów do macierzy nie jest skodyfikowany, nie jest ujęty w ścisłe normy prawne. Ale dominja odnoszą się chłodno do tego projektu, bo taki trybunał mógłby ograniczać prawa parlamentów dominjalnych.

Jest wreszcie kwestja trzecia, może najważniejsza: **utworzenie wszechimperjalnego sekretarjatu gospodarczego,** któryby zwoływał od czasu do czasu konferencje, celem ustalenia zasad polityki celnej i emigracyjnej. W tym punkcie zgodni są angielscy przemysłowcy z robotnikami. Oba te czynniki są za prowadzeniem takiej imperjalnej polityki gospodarczej. Inaczej jednak patrzą na tę sprawę dominja i z pewnością trudno będzie wytłumaczyć np. Kanadzie, że powinna mniej towarów sprowadzać z sąsiednich Stanów Zjednoczonych, a więcej z Wielkiej Brytanji.

Sprzeczności interesów gospodarczych byłyby już może dawno rozsadziły całe imperjum, gdyby nie wzgląd na przeszłość i przyszłość. Przeszłość to przedewszystkiem fakt, że ludność dominjów pochodzi z Wielkiej Brytanji. Świadomość, że się należy do jednego wielkiego szczepu, że się mówi jednym i tym samym językiem, że się posiada wspólną historję, ta świadomość spaja ludność dominjów. Przyszłość zaś to niebezpieczeństwo grożące od potężnych sąsiadów, zwłaszcza od wielkich a przeludnionych państw rasy żółtej. Łatwiej obronić się wspólnemi siłami, niż pojedynczo. Szczególnie zaś małe dominja, takie jak Nowa Zelandja nie mogą gardzić pomocą potężnej floty wojennej Wielkiej Brytanji.

Z tem wszystkiem jednak imperjum brytyjskie przekształca się coraz bardziej w „brytyjską Ligę Narodów“. Bernard Shaw w swym „Wielkim Kramie“ przedstawił kłopot, w jakim znalazłby się rząd Wielkiej Brytanji, gdyby tak Stany Zjednoczone po półtorawiekowej niepodległości zechciały wrócić pod berło angielskie. Wtedy Stany mogłyby zgłosić pretensje do roli macierzy, a słabsza i uboższa Anglja mogłaby się stać czemś w rodzaju ich kolonji...

Ze strony dominjów takie niebezpieczeństwo, które w żarcie wskazał Shaw, Wielkiej Brytanji nie grozi. Jest od nich — pojedynczo wziętych — silniejsza. Ale zapobiec rozluźnianiu się węzłów między macierzą a bujnie rozkwitłemi dziećmi bardzo trudno. S. S.

Ruch przedwyborczy.

P. CAR KANDYDUJE.

Prasa [illegible] pisze, że minister sprawiedliwości p. Car [illegible] zie postawiony na pierwszem miejscu li[illegible] BB w Białymstoku.

BLOK WYBOR[illegible] W MAŁOPOLSCE WSCH.

„Słowo Polskie“ [illegible] zapewnia, że mimo uchwały Rady Naczelnej P. P. S., odrzucającej blok Centrolewu ze Stron. Narodowem, „inne stronnictwa centrolewu, w pierwszym rzędzie Piast, nie podzielają stanowiska P. P. S. i uważają, że jeżeli socjaliści nie zmienią swego stanowiska, to blok pozostałych czterech stronnictw centrolewu ze Stronnictwem Narodowem powinien być utrzymany na terenie Małopolski Wschodniej“.

Antyczeska kampanja krakowskiego pisma.

Otrzymaliśmy następujące pismo, które zamieszczamy na odpowiedzialność autora:

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" zajmuje się od czasu do czasu publikowaniem anonimowych historyjek na temat „barbarzyństw czeskich".

Podarcie gdzieś przez kogoś numeru „Kurjera" wystarcza temu pismu do szeregu inwektyw o „antypolskich poczynaniach", „nienawiści do polskości", „czeskiej bezczelności" i t. p.

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" nie ma debitu w Czechosłowacji. Zgadzam się, że jest to wielka przykrość dla właściciela pisma, ale poco oburzać się z tego powodu w imieniu całego narodu polskiego?

Kampanja I. K. C. przeciw Czechom jest tak ordynarna i nieprzebierająca w środkach, a ponadto tak „jednostronnie" informująca swoich czytelników, że ani ja, ani chyba redaktorzy I. K. C. nie dziwią się prywatnie wcale, jeżeli ich organ nie ma debitu w Czechosłowacji, albo jeżeli ktoś podrze demonstracyjnie numer tego pisma.

Osobiście byłem w ciągu ostatnich lat kilka krotnie w Czechosłowacji, mogę więc oświadczyć „Kurjerowi", że w roku zeszłym w Łomnicy Tatrzańskiej mieliśmy stale I. K. C., abonowany przez zarząd hotelu, w tym zaś roku, nawet mimo zakazu rozpowszechniania go, widywałem niejednokrotnie I. K. C. w czytelni Hviezdoslava nad Jeziorem Szczyrbskiem, obok szeregu innych dzienników polskich, przez zarząd abonowanych. Już z tego widać, jak dalece I. K. C. wprowadza w błąd swoich czytelników, dobierając tendencyjnie informacje.

Powtóre pragnę oświadczyć (już nie anonimowo, jak informatorzy I. K. C.), że nigdy, zarówno podczas pobytu w uzdrowiskach czechosłowackich, jak i podróżując po kraju, jak wreszcie podczas pobytu w Pradze dla pracy naukowej, nie spotkałem się z tytułu mojej polskości z najmniejszą przykrością, odwrotnie, zarówno władze, jak publiczność odnosiły się do mnie zawsze jaknajkulturalniej i jaknajżyczliwiej.

Po trzecie, czytywałem rozmaite czeskie dzienniki i znajdowałem w nich nieraz artykuły o Polsce; byłem raczej jednak mile zdziwiony, jak objektywnie a raczej z sympatją poważna prasa czeska informuje swoich czytelników o Polsce; ani razu zaś w żadnym brukowcy nawet, nie napotkałem takiego steku inwektyw i krętactw o Polsce, jakie podaje systematycznie „Kurjer Ilustrowany" o Czechosłowacji.

Rekordem zaś niekulturalności tej kampanji była niedawna napaść I. K. C. na Prezydenta Masaryka. Słowa Prezydenta na temat „korytarza" polskiego (o ile istotnie w tej formie były wypowiedziane) nie mogły być mile dla czytelnika polskiego z powodu swej wieloznaczności; można je było przecież rozmaicie interpretować. I. K. C. pochwycił tę sposobność, azeby w sposób tym razem istotnie barbarzyński, potraktować człowieka, otoczonego w całym świecie szacunkiem, wybitnego uczonego, znakomitego gospodarza swego kraju, wielkiego działacza narodowego, wreszcie last not least — szefa sąsiedniego i przyjaznego Państwa.

Weźmy tę rzecz z punktu widzenia ogólniejszego. Każdy człowiek ma w sobie dozę prastarego instynktu wrogości w stosunku do drugiego; każda grupa ma idiosynkrazję do „obcego". W czasach jednak, kiedy pacyfikacja stosunków powojennych Europy jest naczelną troską każdego, uczciwego europejczyka, jest rzeczą przykrą, że istnieją ludzie, którzy zawodowo uprawiają politykę podniecania i schlebiania dzikim, destrukcyjnym popędom mas. Do takich należy prasa, żerująca i robiąca interesy na podżeganiu szowinizmu, antiniemieckiego, antiroszyskiego, anticzeskiego i t. d. i t. d. Obojętne na jakiem anti robi się sensację.

Trzeba to wreszcie powiedzieć wyraźnie, o czem bardzo wielu szepcze po cichu.

Zygmunt Myslakowski,
prof. Uniw. Jagiell.

Na ziemiach Rzplitej.

Ks. Metropolita poświęcił dzwony w Czańcu pod Kętami.

W miejsce zarekwirowanych podczas wojny światowej dzwonów, sprawili parafjanie gminy Czaniec (diec. krakowska) do swego nowego kościoła dwa dzwony, które ku ogólnemu zadowoleniu wykonała firma Szwabego w Białej. Konsekracji tychże dokonał w niedzielę dnia 28 września, po sumie, odprawionej przez ks. dr. A. Włodka, proboszcza z Kęt, Książe Metropolita Sapieha, który po skończonej ceremonji przemówił podniośle do licznie zebranej ludności tak miejscowej jak też i sąsiednich parafij. Powiedział m. in. arcypasterz, że podobnie jak głos dzwonu daleko się rozchodzi i ukryć się nieda, tak też i wiarę świętą należy jawnie wyznawać, a podobnie jak dzwon jest z twardego spiżu ulany, tak i wiara nasza ma być mocna, stała i żywa. Po procesjonalnem odprowadzeniu Metropolity, przed plebanją kierownik szkoły p. A. Osadziński w serdecznych słowach imieniem gminy podziękował Mu za poświęcenie dzwonów, a zarazem złożył ślubowanie wiary w imieniu parafjan, oraz zapewnienie synowskiej miłości i posłuszeństwa dla Arcypasterza. Po udzieleniu błogosławieństwa przez Ks. Metropolitę, uczennice szkolne ofiarowały Mu wiązanki kwiatów. W uroczystości brali udział m. in. proboszcz z okolicy z ks. I. Steczką prałatem i dziekanem z Polanki, arcyks. Leon Habsburg z Żywca jako kolator kościoła, p. starosta Strzelbicki z Białej, gen. dyrektor dóbr arcyksiążęcych p. Zyckan ze Żywca, pp. nadradcy Graf i Nawrocki z Porąbki, dyr. papierni w Czańcu, p. Chołoniewski.

Zjazd Hallerczyków w Katowicach.

W tych dniach odbył się w Katowicach zjazd Hallerczyków, na który przybył z Krakowa pierwszy naczelny wódz wojsk polskich, generał broni Józef Haller. Dostojnego gościa entuzjastycznie witały tłumy i szeregi błękitnych żołnierzy na dworcu. Po powitaniu i raporcie ruszył pochód na plac Wolności, gdzie gen. Haller złożył wieniec na płycie Nieznanego Żołnierza. Po odśpiewaniu „Roty" wśród entuzjastycznych okrzyków tłumu na cześć gen. Hallera i więźnia brzeskiego Korfantego, udano się do sali „Wypoczynek", gdzie do generała przemówił prezes pułk. Modelski podkreślając, że Hallerczycy stoją pod swoim wodzem tak samo niezmiennieni, jak ongiś w potrzebie wojennej. Służą Polsce i służyć Jej będą swą pracą wiernie i bezinteresownie.

Herezja rodzi herezję.

Nowa sekta: „Kościół Reformowany".

Głośny Hajduk, były proboszcz „Kościoła Narodowego" w Grudziądzu i Bydgoszczy, którego ożenek tyle narobił wrzawy, założył nową sektę pod firmą Kościół Reformowany. Część dotychczasowych wyznawców Hodura przeszła do Hajduka. On sam twierdzi, że z Hodurem ostatecznie nie zerwał. Następcą Hajduka jest niejaki Rogowski. Czyn Hajduka dowodzi znowu, że wszelkie herezje noszą w sobie zarodek dalszych herezyj. Podobnie, jak historja uczy, było z herezją Lutra.

Prokuratorzy i sędziowie w sprawie kary śmierci.

Zrzeszenie prokuratorów i sędziów Rzplitej Polskiej rozpisało między swymi członkami ankietę, w której między innemi prosi o podanie opinji czy wskazanem jest wprowadzenie kary śmierci w nowym kodeksie karnym i jeżeli tak — to do jakich ma się stosować przestępstw. Termin ostatecznych odpowiedzi oznaczono na 15 października b. r.

W ZAKOPANEM I WILEŃSZCZYZNIE PIERWSZY ŚNIEG.

Chłodne masy powietrza, które nadeszły z nad Oceanu Lodowatego i Skandynawji, obniżające znacznie temperaturę w Polsce i Europie Środkowej, dochodzą aż do Alp. W Wilnie spadł ostatnio śnieg. Również w Zakopanem padał drobny śnieg, tak, że regle pokryły się na pewien czas białym całunem.

Kat. Tow. Polek w Katowicach ku czci posła Korfantego.

Z inicjatywy Kat. Tow. Polek w Katowicach w kościele św. Piotra i Pawła odbyło się w tych dniach uroczyste nabożeństwo na intencję uwięzionego posła Korfantego, które odprawił ks. prob. Mateja z asystą. W nabożeństwie wzięły udział delegacje prawie wszystkich Kół Towarzystwa oraz zarząd z prezesową Korfantową na czele. Po Mszy św. członkinie udały się do Domu Związkowego, gdzie przy zapełnionej po brzegi sali prezesowa Korfantowa poświęciła kilka słów ostatnim wypadkom. Wkońcu wśród entuzjastycznych okrzyków na cześć prez. Korfantych uchwalono rezolucję, w której zaznaczono, że uczestniczki manifestacji i Mszy św. na intencję uwięzionego Wojciecha Korfantego, będą zawsze wierne jego ideałom i każda z nich zdwojoną energją poświęci się pracy społecznej, aby zapoczątkowane przez niego dzieło doprowadzić do końca. Następnie wysłano telegram protestujący przeciwko aresztowaniu posła Korfantego do Prezydenta Rzplitej oraz do Prymasa Polski ks. kardynała Hlonda w Poznaniu.

Przedstawicielki fundacji Rockefellera w Warszawie.

W Warszawie bawią delegowane przez fundację Rockefellera pp. Marta Obana, przełożona pielęgniarek państwowej służby zdrowia w Manilli na wyspach Filipińskich, Marta Damman, przełożona pielęgniarek społecznych w Brukseli i Ida Topay, instruktorka pielęgniarek w Budapeszcie. Panie te zapoznają się z organizacją służby zdrowia w Polsce, a w szczególności interesują się pracą pielęgniarek polskich.

Cook zamawia wagony restauracyjne w Polsce.

Międzynarodowe Towarzystwo Wagonów Sypialnych „Cook" postanowiło zamówić w Polsce 10 wagonów restauracyjnych. Obecnie toczą się w tej sprawie pertraktacje między towarzystwem „Cook" a przedstawicielami zainteresowanych fabryk wagonów.

„Badacz pisma św." znieważył krzyż.

W Schodnicy koło Borysławia jakiś osobnik, który podał się później za „badacza Pisma św." zgromadził ludzi pod drzewem przydrożnem począł przemawiać w duchu sekciarskim, wreszcie rzucił się na krzyż i przewrócił go. Świętokradca został odstawiony do sądu powiatowego w Drohobyczu.

Szofer Banku Śląskiego zdefraudował 60.000 złotych.

Kierownictwo Banku Śląskiego w Katowicach wysłało swego szofera Pawła Owczarka, obywatela niemieckiego do Banku Polskiego z poleceniem podjęcia kwoty 60.000 złotych. Po podjęciu wspomnianej kwoty Owczarek w banku więcej się nie pokazał. Zachodzi podejrzenie, że zbiegł zagranicę i ukrywa się u swych krewnych.

POMYSŁ WARSZAWSKIEGO WŁAŚCICIELA „TAKSÓWKI".

Pewien właściciel przedsiębiorstwa taksówkowego w Warszawie, chcąc ożywić obroty, wprowadził taksometry z premjami. Pomysł polega na tem, że każdy dwudziesty pasażer nie będzie płacił za przejazd samochodem. Po każdym zaś kursie kierowca taksówki wręcza pasażerom bony. Posiadacz 25 takich bonów będzie miał prawo do jednorazowej bezpłatnej jazdy, nie przekraczającej 60 minut.

ZAKOPANE SKARBY AMUNICJI ROSYJSKIEJ.

W Mołodecznie w pobliżu tamtejszego węzła kolejowego podczas prowadzenia robót ziemnych natrafiono na ukryte na głębokości kilku metrów pod ziemią 28 pocisków artyleryjskich i przeszło 4000 sztuk ładunków karabinowych. Amunicja ta jest pochodzenia rosyjskiego i prawdopodobnie została ukryta przed 15 laty przez cofające się wojska rosyjskie.

Z całego świata.

Generał Jezuitów u Ojca Świętego.

Ojciec św. przyjął na specjalnej audjencji Generała Jezuitów, O. Włodzimierza Ledóchowskiego, oraz 37 prokuratorów OO. Jezuitów. W wygłoszonem przemówieniu Ojciec św. podkreślił wybitną rolę, jaką Jezuici odegrali w świecie katolickim.

Mistrz Paderewski wyjechał do Ameryki.

Mistrz tonów, Ignacy Paderewski, który przybył do Paryża w ubiegłym tygodniu z miejscowości Morges, odjechał w tych dniach do Stanów Zjednoczonych, gdzie ma odbyć wielkie tournee koncertowe. Na dworcu żegnało go bardzo liczne grono przyjaciół z kół francuskich i polskich oraz delegacja zrzeszenia młodych muzyków polskich w Paryżu, których Paderewski otacza szczególną opieką.

Zamach na rodzinę królewską Anglji?

Oburzymie poruszenie w opinji publicznej w Londynie wywołała przedwczoraj wieść o planowanym zamachu przeciw rodzinie królewskiej przy pomocy bomby, którą nieznani sprawcy wysłali w worku pocztowym z Irlandji. W urzędzie pocztowym Mount Cheasant **eksplodowała mianowicie ukryta w worku pocztowym bomba, ciężko raniąc 4 urzędników pocztowych.** Przypuszczenie, że chodziło tu o zamach przeciw rodzinie królewskiej uzasadnione jest tem, że worek pocztowy **zawierał listy z Belfastu adresowane do funkcjonarjuszy dworu królewskiego i że bomba wysłana** jako pakunek pocztowy, miała prawdopodobnie wybuchnąć dopiero po doręczeniu tego pakunku w pałacu królewskim. Policja uruchomiła wszystkie swoje siły, ażeby wyśledzić sprawców tego zamierzonego zamachu.

Prof. Piccard wznawia eksperyment.

W najbliższych dniach profesor belgijski Piccard ze swym asystentem wzniesie się ponownie w olbrzymim balonie w powietrze, aby na wysokości 16 kilometrów zbadać warunki w t. zw. stratosferze, gdzie powietrze jest już niesłychanie rozrzedzone i niesłychanie zimne.

Wreszcie król Borys bułgarski znalazł narzeczoną!

Agencja Stefaniego donosi z Rzymu, iż para królewska włoska udzieliła zezwolenia na zaręczyny księżniczki Joanny z królem bułgarskim Borysem III.

W ten sposób kończy się długoletnia wędrówka króla bułgarskiego w poszukiwaniu żony.

14 robotników zginęło od wybuchu gazów

Na kopalni William Harrison w okolicach Londynu wydarzyła się wielka katastrofa. — W jednym z podziemnych chodników nastąpił wybuch gazów, powodując zasypanie chodnika i śmierć 14 robotników. Dostęp do miejsca katastrofy jest wielce utrudniony skutkiem gazów trujących i zasypania chodnika. Dotychczas wydobyto ciała 7 ofiar. Dalszą akcję ratunkową prowadzą oddziały ratownicze w maskach gazowych.

—:o:—

WYCIECZKA DZIENNIKARZA POLSKIEGO NA WYSOKOŚĆ 4.800 METRÓW W GÓRĘ.

Jak donoszą z Auckland na Nowej Zelandji, polski dziennikarz S. Czerwiński w towarzystwie dr. Bergera z Nowego Jorku, wzniósł się na aparacie lotniczym, pilotowanym przez amerykańskiego kapitana Buckley'a i okrążył na wysokości 4.800 metrów najwyższe masy górskie Nowej Zelandji, Mount Cook.

Literatura i sztuka

Mascagni a kino „Splendid“.

Onegdaj odbył się w Warszawie oryginalny proces. Oto pełnomocnik znanego kompozytora włoskiego, Mascagniego zaskarżył właściciela kina „Splendid“ w Warszawie o bezprawne wyświetlanie filmu dźwiękowego, osnutego w motywach na „Rycerskości wieśniaczej“ (Cavalleria rusticana) Mascagniego. Sąd orzekł, że właściciel kina „Splendid“ zawinił w danym wypadku i skazał go na 7 tysięcy zł. grzywny.

Obrazy Grottgera ubezpieczone na miljon złotych.

W Paryżu czynione są przygotowania do wielkiej wystawy ostatniego stulecia (1830—1930). Polska zajmie tam osobny pawiion, przedstawiający kulturę i dzieje narodu polskiego w ub. stuleciu:

M. in. na wystawie znajdzie się słynny cykl Grottgera „Wojna“. 11 kartonów „Wojny“ zostanie wysłanych ze Lwowa do Paryża, ubezpieczone na miljon złotych.

Rezygnacja dyr. Adwentowicza.

Dyrektor teatrów miejskich w Łodzi, p. K. Adwentowicz zrezygnował ze swego stanowiska. Powodem miała być ciężka sytuacja finansowa. Teatry łódzkie mają być wobec tego prowadzone przez zrzeszenie artystów.

Należy przypomnieć, że dyr. Adwentowicz wystawiał poraz pierwszy w Polsce „Cjankali“ i „Przestępców“, które to sztuki spotkały się z żywym protestem wśród społeczeństwa.

Iskierki.

Uśmiechy jesieni.

Przyroda w agonji. Poczerniałe gałęzie drzew i ziębnięte pręty krzewów wznoszą się lękliwie ku szaremu niebu. Suchy szelest liści, wiodących dziwaczny tan w synkopach wiatru, głosi zagładę ich istnieniu. Owilgła ziemia drży w oczekiwaniu nieszczęścia.

A jednak dobry, troskliwy opiekun — słońce, mętnemi pobłyskami zdaje się pocieszać zwątpiałych. — Przeminie okres udręki: siła życiodajna pocznie przelewać się i przewalać w pozornie zamarłej naturze. Trzeba umieć tylko czekać!

Ileż to razy złowrogi wicher wypadków wróżył kres naszym poczynaniom i zamiarom. Zdawało się, że znikąd nie nadejdzie ratunek. Jako obłędnie krążące liście, miotały się w bezsile myśli nasze, a lęk toczył, jak czerw drzewo, komórki mózgowe.

Lecz wówczas promień wiary w lepsze Jutro bladym odcieniem złota, przypominał nam, że nie jest godnem człowieka poddawanie się rozpaczy. Znikał ów promień nie raz. Czarne, nieprzebite chmury spowijały żałoba ludzkie dusze. A przecież i wtedy ów promień nie dawał za wygraną, dópóki nie przebiwszy ciemnych zwałów niemocy, nie zajaśniał bodaj na chwilę przed tęskniącemi za nim oczyma.

Toteż jakkolwiek obecnie nie widać prawie krzepiących promieni słonecznych. przyroda oczekuje spokojnie swego odrodzenia.

Może dla niejednego nieznośną zmorą jest gęsty płaszcz jesienno-zimowej ciemności. Niech że za przykładem natury ufa, że prędzej, czy później i dla niego zalśni promienne, cieple i ożywcze słońce. (St. W.).

W kraterze Wezuwjusza.

WEZUWJUSZ CZYNNY? — NIEISTOTNE ALARMY. — KRATER W KRATERZE. — STUPROCENTOWE BEZPIECZEŃSTWO.

Ostatnio doniosły telegramy o wzmożonej działalności Wezuwjusza. Przy tej sposobności podniesiono nieistotny alarm, **jakoby lawa przelewała się przez najniższą krawędź z krateru.**

Należy sobie uprzytomnić, że Wezuwjusz **jest zawsze czynny i utrzymuje się w stanie ustawicznego wybuchu.** Wyrzuca ciągle z siebie dym, ogień, kamienie i lawę. Normalnie wyrzuca z siebie dym i ogień. Co pewien czas unosi się nad nim chmura kamieni, opadających potem z hałasem po zboczach. Kiedy wyrzuca lawę (dzieje się to bardzo rzadko) — wtedy jest już trochę gorzej.

Wiadomo, że **właściwy krater** Wezuwjusza (o średnicy trzech kilometrów) **jest wygasły.** Góra posiada na szczycie olbrzymią, przepaścistą kotlinę, stanowiącą krater. Po tym kraterze można nawet (z pewną ostrożnością) spacerować. Na środku owej kotliny czyli w głębi tego krateru wznosi się 150 metrów wysoki stożek (o średnicy 250 m.), który zieje ustawicznie dymem i ogniem. To jest t. zw. **„bocca di fuoco“** czyli **„ognisty pysk“**. Tutaj koncentruje się działalność podziemnych żywiołów.

Stojącemu na brzegu krateru przedstawia się ziejący ogniem stożek jako widowisko majestatyczne i jedyne w swoim rodzaju. Niektórzy odważniejsi schodzą w głąb krateru w stronę wyrwy t. zw. **„valle Inferno“** (dolina piekielna), która stanowi najczęstsze łożysko dla potoków lawy. Idąc po dnie krateru spogląda się trwożnie na dymiącą wyniosłość, utworzoną z wzdęcia ziemi i nasypu wyrzutów wulkanicznych. Co pewien czas słychać **podziemny grzmot.** To groźne siły głębi ziemskiej szukają swego ujścia. Oto za chwilę zamiast zwykłego żółtawego dymu strzela w górę **kaskada czerwona ognia,** a po niej wychodzi z wnętrza „bocca di fuoco“ nieskazitelnie biały dym.

Właściwie chodzi się tutaj po ziemi niebezpiecznej, grożącej w każdej chwili zagładą. Ale to **nieustanne ryzyko spowszedniało już i ludzie zobojętnieli nań.** Idąc dnem krateru spostrzega się czasem t. zw. **„fumarole“:** w ziemi otwiera się maleńka szczelina, bucha trochę dymu, szczelina zamyka się i koniec. **Pomyśleć, że pod nami pali się tu całe wnętrzne góry, kryjące w sobie niezmierzone, potworne** wprost niebezpieczeństwo!

Dla laika t. j. zwykłego widza przedstawia się sprawa tak: Okolice Wezuwjusza byłyby zagrożone wtedy, gdyby wybuch rozerwał stożek (t. j. obecny czynny krater) i gdyby lawa rozlała się po całym ogromnym wygasłym kraterze (ma on przeszło 100 metrów głębokości) i, wypełniwszy go zdołała przelać się poza brzegi t. zn. opaść na zbocza góry. Trzebaby było zaiste niezwykłej intenzywności wybuchu! Również przy dzisiejszym układzie i formacji szczytu Wezuwjusza — niebezpieczeństwo dla Neapolu zmniejszyło się, albowiem wybuch przyszły byłby skierowany w tronę przeciwną ku t. zw. Valle Inferno.

Ludzie chodzący po tej wulkanicznej ziemi stracili jakoby poczucie niebezpieczeństwa. Wiedzą, że to jest coś, czemu nie można zaradzić. Że ta wyniosłość nad cudowną zatoka, obrosła winnym szczepem zawiera w sobie ustawiczną, niedającą się usunąć niespodziankę. maf.

Rzeczy ciekawe.

Fotel radjowy.

Jedna z firm londyńskich wpadła na pomysł produkowania sprzętu niebywale praktycznego dla zawziętych radjo-amatorów. Jest to fotel bardzo wygodny, stanowiący połączenie fotelu z radjowym aparatem odbiorczym. Aparat umieszczony jest w siedzeniu, na poręczy zaś znajduje się drobny aparacik do nastawiania długości fali. W oparciu fotelu umocowano ruchome słuchawki, tak, że mogą być one nastawiane dowolnie. Wygodne i praktyczne.

—:0:—

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Sport.

Klub Wioślarski Poznań 04 mistrzem na rok 1930.

Ostateczna tabela punktacyjna **klubów wioślarskich na r. 1930** przedstawia się następująco: 1) **K. W. Poznań 04 390.5 pkt.,** 2) B. T. W. 215.5 pkt., 3) A. Z. S. Warszawa 136 pkt., 4) Wisła Warszawa 118.5 pkt., 5) T. W. Włocławek 79 pkt., 6) Syrena Warszawa 77 pkt., 7) Sokół Kraków 66.5 pkt., 8) Tryton 42.5 pkt., 9) W. T. W. 40 pkt., 10) W. K. W. Poznań 28 pkt., a dalej Wileńskie T. W. 25 pkt., K. W. Toruń 23 pkt., W. K. W. Warszawa 21 pkt., A. Z. S. Poznań i A. Z. S. Kraków po 12 pkt., P. W. Tczew i Pogoń Wilno po 10 pkt., Polonia Poznań 7.5 pkt., Chełmża 7 pkt., T. W. Płock 6 pkt., K. K. W. Bydgoszcz i W. K. W. Grodno po 3.5 pkt.

SUKCES SZTEKERA NA MISTRZOSTWACH ŚWIATA W BUDAPESZCIE.

W piątek na zawodach zapaśniczych o mistrzostwo świata zawodowców, które się odbywają w Budapeszcie, mistrz Polski Teodor Szteker odniósł pierwsze zwycięstwo. Słynny zapaśnik bawarski, Zilch został przez Sztekera pokonany w dwie minuty.

WISŁA—CRACOVIA.

Zapowiedź ligowych zawodów dwukrotnego mistrza Polski, Wisły z pierwszym mistrzem Polski **Cracovią** poruszyła wszystkich zwolenników sportu piłkarskiego w kraju, albowiem **w niedzielę dnia 5-go b. m.** o godzinie 3-ciej po południu walczyć będą o punkty mistrzowskie na boisku Cracovii dwa najsilniejsze i najwyżej technicznie postawione zespoły footbalowe Polski. O doskonałej formie obu drużyn świadczą wymownie: **zwycięstwo Wisły nad Legją warszawską i Cracovii nad Garbarnią.** Aby jednak widz na zawodach tak poważnych drużyn odniósł pełne zadowolenie, życzyć należałoby, by spotkanie Wisły z Cracovią miało cechy prawdziwie dżentelmeńskiej rozgrywki.

Sport zagranicą.

Automobilowy rekord świata w jeździe wytrzymałości na 50 tysięcy km. ustanowili bracia **Marchand** na torze w Monthlery, jadąc na wozie „Voison“ 416 godzin 30 min. 44.82 sek. czyli 17 dni z przeciętną szybkością 119 km. 948 m. na godz.

Dwa nowe japońskie rekordy akademickie ustanowili: **Kimura** skok wdal — 195 cm. i Sumyoski rzut oszczepem — 63.31 cm. Wyniki o wiele lepsze od rekordów Polski!

Magistrat stoł. król. m. Krakowa

Do L. B. a. 5446/30.

OGŁOSZENIE LICYTACJI

Celem oddania w przedsiębiorstwo wszystkich robót i dostaw przy budowie 2-go domu mieszkalnego miejskiego na błoniach grzegórzeckich w Dz. XIX w Krakowie Gmina miasta Krakowa, rozpisuje niniejszem licytację ofertowa, zastrzegając sobie wolny wybór oferty wedle swego uznania bez względu na jej wysokość względnie niezatwierdzenie żadnej z wniesionych ofert.

Plany, warunki ogólne i szczegółowe przeglądać można w Oddziele budowli gminnych Magistrat schody IV. p. 2. drzwi Nr. 27. między godziną 12 — 2-ga po południu, gdzie również można otrzymać formularze ofertowe.

Oferty należycie ostemplowane i zaopatrzone kwitem na złożone wadjum w kasie miejskiej w wysokości 2% sumy ofertowej wnosić należy na przepisanych formularzach ofertowych w temże biurze do dnia 16 października b. r. godzina 12-ta w południe, poczem nastąpi otwarcie ofert w Sali posiedzeń Magistratu. Oferty później wniesione lub nie sporządzone wedle wzoru, uwzględnione nie będą.

Kraków, dnia 29 września 1930 r.

Prezydent miasta:
w. z. W. Ostrowski m. p.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 5-go października 1930.

Niedziela 5: św. Placyda.

Poniedziałek 6: wsch. słońca o godz. 6.06, zach. o 17.30.

—:§:—

STAN CHORÓB w czasie od 28 września do 4 października przedstawiał się następująco: wypadków szkarlatyny zanotowano 5, dyfterji 10, tyfusu brzusznego 4, czerwonki 1, odry 6, ospy wietrznej 3 i mumpsu 1.

WPADŁA POD WÓZ CIĘŻAROWY naładowany węglem, w ul. Zyblikiewicza, Anna Sokołowska (l. 60) wdowa. Doznała ona silnego stłuczenia ręki i ogólnych kontuzyj. Ofiarę wypadku opatrzył lekarz Pogotowia ratunkowego poczem odwiózł ją do szpitala.

ARESZTOWANIA. Policja aresztowała Michalinę Kostilek (l. 17) za kradzież bielizny na szkodę swego służbodawcy S. Finkelsteina, oraz Stanisławę Zawieruchównę (l. 34) za włóczęgostwo i kradzieże garderoby na szkodę Marji Dzierwy.

STRZELANINA MIĘDZY POLICJĄ A ZŁODZIEJAMI. W nocy z dnia 1 na 2 bm. przyszło do strzelaniny rewolwerowej między policją a złodziejami niosącymi łup. Funkcjonarjusze policji wezwali złodzieji do zatrzymania się na co ci porzucili toboły i strzelali do policjantów z rewolwerów. Policjanci użyli wówczas broni palnej i oddali ogółem 11 strzałów rewolwerowych, które z powodu wielkiej odległości chybiły. Jak się okazało porzucone przez sprawców rzeczy skradzione zostały prof. Adolfowi Löwenfeldowi z Chrzanowa.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZGŁOSZENIA NA LEKCJE języka niemieckiego i francuskiego oraz stenografji polskiej i pisania na maszynie, przyjmuje Sekretarjat Związku Zawod. Pracowników Umysłowych codziennie w godzinach między 6—9 wieczór. (Sławkowska Nr. 6), telefon 138-53.

KRAK. BRACTWO KURKOWE zawiadamia swoich CZŁONKÓW, że strzelanie o fanty IMCI P. Marszałków król. odbędzie się w niedzielę 12 bm. od godz. 4 pop. a nie 6-go jak było w programach.

—:§:—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Niedziela po południu: „Niebieski lis" (ceny zniżone).

Niedziela wieczór: „Papa" (gościnne występy Jerzego Leszczyńskiego).

Poniedziałek: „Papa" (gościnne występy Jerzego Leszczyńskiego).

Wtorek: „Papa" (gościnne występy Jerzego Leszczyńskiego).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA"

Niedziela: „Serce Krakowa" (godz. 7.15 i 9.30).

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Lotnik" (film dźwiękowy).

SZTUKA: „Pocałunek" (w gł. roli Greta Garbo) film dźwiękowy.

APOLLO: „Parada miłości" (film dźwiękowy).

CORSO: „Legjon potępieńców".

UCIECHA: „Atlantic" (film dźwiękowy).

NOWOŚCI: Zamknięte.

WYSTĘPY JERZEGO LESZCZYŃSKIEGO. Wczorajszy pierwszy występ tak zawsze sympatycznie witanego w Krakowie, świetnego artysty Jerzego Leszczyńskiego, zgromadził taki komplet widzów, jakiego jeszcze w tym sezonie nie notowano. Także i dalsze powtórzenia wybornej komedji Flersa-Caillaveta „Papa" zapowiadają się równie świetnie. „Papa" pozostaje na repertuarze dziś i bez przerwy przez wszystkie dni najbliższe.

„SERCE KRAKOWA", rewja, która zachwyciła cały Kraków, ukaże się jeszcze tylko 3 dni, t. j. w niedzielę, poniedziałek i wtorek na scenie teatru Bagatela. W niedzielę odbędą się tylko 2 przedstawienia.

—:0:—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE MARJACKIM dnia 5 b. m. o godz. 10-tej chór „Hasło" pod kier. p. Stefana Profica odśpiewa mszę Nicou-Chorona, zaś o godz. 12-tej wyjątki ze mszy Bartłomieja Pękiela 1661 r., motet „Tota pulchra" Coronadego i „Ave Maria" Goetzego.

W KOŚCIELE ŚW. BARBARY w niedzielę o godz. 10 śpiewać będzie chór „Echa" pod kierownictwem dyr. Wallek Walewskiego. W czasie Mszy św. składka na urządzenie kaplicy Matki Boskiej Jurowickiej, w tymże kościele łaskami słynącej.

—:0:—

Inauguracja nowego roku akademickiego
na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Wczoraj, tj. w sobotę odbyła się uroczysta inauguracja nowego roku akademickiego na Uniw. Jag. O godz. 9 rano **Ks. Prof. Dr. Bystrzonowski** celebrował w kościele akademickim św. Anny uroczystą Mszę św. w obecności całego Senatu z rektorem prof. dr. **Załęskim** na czele. Nawy świątyni wypełniły rzesze młodzieży akademickiej. Po nabożeństwie profesorowie, ubrani w togi, w otoczeniu pedeli niosących insygnia uniwersyteckie, ruszyli pochodem do Collegium Novum, a za nimi szeregi młodzieży akademickiej.

W Auli.

Aulę Uniw. Jag. wypełnili przedstawiciele władz i liczni goście. W pierwszych rzędach zasiedli: **Książę Metropolita Sapieha, Ks. Biskup Rospond,** dziekan Kapituły katedralnej ks. Prałat **Ślepicki, regens Seminarjum duchownego śląskiego Ks. Prałat Maśliński,** prepozyt Kolegjaty św. Anny Ks. Kan. Masny, dalej wojewoda Kwaśniewski, prezydent m. Rolle, gen. Smorawiński, prezesi sądów Strawiński, Szwarcenberg Czerny, Brzostyński, i Markiewicz, nadprokurator Tokarz, wojewódzki komendant policji insp. Pilch, konsulowie obcych Państw i t. d.

Fatalny brak pomieszczeń zakładów uniwersyteckich.

Po odśpiewaniu przez chór akademicki „Gaude Mater Polonia" **prorektor Hoyer** złożył sprawozdanie z czynności Wszechnicy w roku szkolnym 1929/30. Mowca poświęcił najprzód wspomnienie pośmiertne zmarłym profesorom Uniw. Jag.: Kallenbachowi, Birkenmayerowi, Rossnerowi, Meydlowi, Jaworskiemu, Baudouin de Courtenay i Godlewskiemu (sen.), podnosząc ich wybitne zasługi położone zarówno na polu naukowem jak i dla dobra Almae Matris, poczem przeszedł do omówienia potrzeb budowlanych Uniwersytetu. Pod tym względem miniony rok szkolny był nadal niepomyślny, gdyż **nie tylko nie mogło być mowy o budowie nowych zakładów, ale także o rozbudowie i kończeniu budynków już rozpoczętych.** Podjęta przed 10 laty budowa Kliniki ginekologicznej nie została jeszcze doprowadzona do końca. Dopiero obecnie dzięki postawieniu pawilonu zakaźnego, roboty końcowe ruszą w szybszem tempie i **prawdopodobnie w ciągu bieżącego roku akademickiego nowa klinika zostanie oddana do użytku.** Na dokończenie budowy potrzeba jest 1 i pół miljona zł.

Równie dotkliwą bolączką dla Uniwersytetu jest sprawa budowy gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej. Dzięki staraniom władz uniwersyteckich oraz Towarzystwa Przyjaciół Bibljoteki pierwsza rata kredytów budowlanych na ten cel została przez Ministerstwo przywrócona choć jeszcze nie asygnowana. Roboty budowlane będą podjęte w przyszłym roku. (Wyniki konferencji u ministra Matakiewicza w tej sprawie podaliśmy we wczorajszym numerze — Red.).

Wobec silnej frekwencji studentów daje się dotkliwie we znaki **brak dostatecznej ilości sal wykładowych w głównym budynku.** Aby zyskać miejsce, szafy z książkami umieszczono na korytarzach, a profesorowie dużą część wykładów przenieśli do sąsiednich budynków. Pocieszającem tylko wydarzeniem jest uzyskanie gruntów na rozszerzenie ogrodu botanicznego Uniw. Jag.

Nowe kliniki uniwersyteckie.

Na Wydziale prawniczym nadano 206 doktoratów, w tem 11 nowego typu. Do Szkoły nauk politycznych przy Wydziale prawa uczęszczały 83 osoby. Na medycynie dyplom lekarza uzyskało 111 osób, obcych dyplomów nostryfikowano 23.

„Dzięki niezmordowanym zabiegom Prof. dr. Godlewskiego (iun). — mówił prorektor — człowieka szlachetnego, przesiąkniętego nawskróś dążeniem niesienia pomocy chorym, Zakłady lecznicze: w Witkowicach dla dzieci jaglicznych i w Zakopanem dla gruźliczych rozwijały się znakomicie, dzięki czemu rozporządzeniem Ministerstwa zostały oddane Uniwersytetowi Jag. jako jego zakłady kliniczne. Zakład w Witkowicach z 450 łóżkami włączono do Kliniki okulistycznej a Zakład w Zakopanem o 250 miejscach do Klinik: wewnętrznej i pedjatrycznej. **Mowca złożył im. Senatu akademickiego Uniw. Jag. gorące podziękowanie prof. Godlewskiemu za bezinteresowną i gorliwą pracę, która przysporzyła Uniwersytetowi nowe placówki badań naukowych.**

Na Wydziale filozoficznym uzyskało dyplom doktora 61 osób, a magistra 98. Prorektor wyraził podziękowanie wszystkim ofiarodawcom, a to Instytucjom i osobom prywatnym, które czyto przez tworzenie stypendjów, czy też ofiarowanie doraźnych kwot względnie przez pomoc naukową w książkach i przyrządach przyczyniły się do ułatwienia studjów młodzieży.

Statystyka młodzieży.

W roku ubiegłym było zapisanych na Un. Jag. 6661 osób, w tem na Wydziałach: teologicznym 304, prawniczym 2.548, lekarskim 706, filozoficznym 2516, rolniczym 253, na Studjum wychowania fizycznego 129, na farmaceutyce 145, wolnych słuchaczy 84. Z ogólnej liczby zapisanych, było **mężczyzn 4731, kobiet 1846,** nie licząc słuchaczy wolnych. Według wyznania **studentów: katolików było 4.438, żydów 1741,** Rusinów 360, studentów innych wyznań chrześcijańskich 113, bezwyznaniowych 7, karaimów 1 i mahometan 1. Obywatelstwo polskie podało 5.168 osób.

Stosunki mieszkaniowe młodzieży naogół poprawiły się

dzięki pomocy Prezydjum miasta, Banku Gospod. Kraj., Kasy Oszczędności m. Krakowa i Komitetowi. Domy akademickie postawione świeżo na Błoniach mieszczą 610 łóżek, a Domy innych Organizacyj jak Jedności, Sodalicji i t. p. oraz Bursa przy ul. Garbarskiej 474 łóżka, tak, że **ogólna ilość miejsc w Domach akademickich i bursach zaspakaja potrzeby 1/6 ogółu młodzieży akademickiej.** W kolonji wypoczynkowej w Pławnej mieszkało w okresie wakacyjnym 140 studentów.

W roku ub. Uniwersytet Jagielloński nadał doktoraty honorowe: **Ks. Biskupowi śląskiemu Arkadjuszowi Lisieckiemu za wybitne zasługi na polu naukowem; z powodu przedwczesnej śmierci Pasterza diecezji śląskiej Uniwersytet złożył Kapitule w Katowicach wyrazy serdecznego współczucia.** Nadto doktoraty honorowe Uniw. Jag. otrzymali: Prof. Dr. Emil **Godlewski** (iun.), prof. Stanisław **Zaremba,** prof. Władysław **Natanson** i prof. Tadeusz **Zieliński** z Warszawy. Rząd polski nadał ordery Polonia Restituta profesorom: Natansonowi, Semkowiczowi, Wachholzowi, Hoborskiemu, Załęskiemu, Banachiewiczowi i Łepkowskiemu. Następnie prorektor omówił działalność Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich, poczem wymienił Zjazdy naukowe zagranicą, w których uczestniczyli profesorowie naszej Uczelni.

Apel rektora do młodzieży.

Po złożeniu sprawozdania prorektor Hoyer wręczył nowemu rektorowi odznaki godności rektorskiej, poczem zabrał głos **Magnificencja Prof. Dr. Załęski.** Mowca wyraził podziękowanie przedstawicielom duchowieństwa i władzom za przybycie, stwierdził, że od chwili założenia Wszechnicy Jagiellońskiej utrzymywała ona stale silny kontakt z władzami kościelnemi, rządowemi, miejskiemi i społeczeństwem i że **obecnie przy woli Najwyższego stosunki te jeszcze bardziej się zacieśnią dla dobra Najjaśniejszej Rzplitej.**

Zakończył wezwaniem do młodzieży, aby oddawała się intenzywnie pracy naukowej i unikała wszystkiego co może zakłócić spokój, tak, aby nowy rok akademicki stał się rokiem urodzaju i błogosławieństwa Bożego. Przemówienie to przyjęli zebrani długo niemilknącemi oklaskami, poczem rektor Załęski wygłosił wykład inauguracyjny pt. „Początki nauki rolnictwa w świecie starożytnym". Podniosła uroczystość uniwersytecka zakończyła się odśpiewaniem przez chór akademicki „Jeszcze Polska nie zginęła".

Odczyt Ks. Kasprzyka na temat akcji katolickiej.

W poniedziałek 6 b. m. odbędzie się w sali Domu przy ul. Potockiego L. 11 o godz. 7 wieczór V. Zebranie Koła Studjów Chrześć.-społecznych. Na zebraniu wygłosi odczyt Ks. **Ludwik Kasprzyk** na temat: „Akcja katolicka a uświadomienie religijne i społeczne mas pracujących". Ze względu na interesujący temat nie wątpimy, iż udział w zebraniu poniedziałkowem będzie bardzo liczny.

Zbytek i bieda.

Na pierwszy rzut oka wydaje się, że utracjuszami i marnotrawcami są ludzie bogaci, oni to bowiem mają nadmiar pieniędzy, stać ich na zaspokojenie różnych zachcianek, na nadmierne wydatki, oni to nie liczą się z groszem i wreszcie oni mogą być uważani za marnotrawców. Owszem, tak bywa istotnie, ale musimy zwrócić uwagę, że i ludzie biedni również potrafią niezgorzej marnować swój dorobek. Zdarza się przecież, że ludzie biedni pod wpływem jakiejś pobudki, czy czyjegoś dobrego przykładu zaczynają oszczędzać. Niestety nie mają oni nawyku oszczędzania, a zrozumienie tej głębokiej idei jest u ludzi ubogich dość płytkie, nietrwałe. To też ci początkujący ciułacze najczęściej podejmuią drobne oszczędności. Nie pozwalają oni urosnąć im do jakiegoś poważniejszego kapitału. Oczywiście, że takiem oszczędzaniem niedaleko zajedzie. Prawdziwa i trwała oszczędność — to głębokie zrozumienie tej konieczności życiowej, to pewne poświęcenie wielu drobnych wygód i przyjemności dnia dzisiejszego na rzecz przyszłości.

Należy zatem z silną wolą, hartem i uporem znosić złotówki do kas P. K. O. na książeczkę oszczędnościową, aby wytworzyć sobie rezerwę pieniężną na wszelki wypadek, a po latach kilkunastu wytrwałego oszczędzania dojść do poważniejszego kapitału.

Wystawa zbiorowa artystów malarzy w Pałacu Sztuki

dobiega końca. Szczególniejsze urozmaicenie i wielorakie kierunki sztuki reprezentowane na inauguracyjnej Wystawie, zainteresowały szerokie rzesze kulturalnej publiczności Krakowa i prowincji. Przez sale wystawowe przelewają się codziennie rzesze zwiedzających oglądających z zainteresowaniem ciekawe prace Bunscha, Jakubowskiego, Karpińskiego, Pieniążka, Żarneckiego, Żurawskiego i Saskiego.

Szczególniej ekspozycje tego ostatniego artysty rozgrupowane w ilości kilkudziesięciu sztuk w osobnej sali spotykały się z wielkiem odczuciem i uznaniem. Saski jest malarzem, który nie dał się unieść nowoczesnym prądom w sztuce malarskiej. Jest on zwolennikiem szkoły mistrza Matejki, którego był uczniem i wielbicielem, i którego zasadnicze cechy techniki malarskiej zachował do dziś dnia w nieskażonej formie. Zarówno jego obrazy rodzajowe jak i portrety oraz nastrojowe pejsaże odznaczają się świetnym rysunkiem oraz zręcznością w układzie kompozycyjnym.

Dyrekcja Pałacu Sztuki otwiera nową wystawę w połowie bież. miesiąca. Złożą się na nią znowu wystawy zbiorowe kilku malarzy, t. zw. wystawa bieżąca i wystawa dzieł przeznaczonych do losowania. Termin nadsyłania zgłoszeń na wystawę bieżącą do 7 b. m.

Uchylenie dwóch wyroków śmierci.

Podczas przedwakacyjnej kadencji sądu przysięgłych w Krakowie zostali skazani na śmierć Franciszek Rygiel i Feliks Leśniowski, pierwszy za namówienie Leśniowskiego do zamordowania ojca Rygla, drugi za dokonanie zbrodni. Obrońcy zasądzonych wnieśli kasację do Sądu Najwyższego, którą na rozprawie w dn. 2 bm. w Warszawie rozpatrywano i wyrok I. instancji uchylono. Wobec tego ponowna rozprawa odbędzie się w Krakowie w najbliższej kadencji sądu przysięgłych.

Tragiczna śmierć robotnika w kopalni.

W czasie pracy w kopalni „Piłsudski" uległ nieszczęśliwemu wypadkowi robotnik Antoni Strzopa, (l. 31), z Jaworzna. W czasie wiercenia węgla na filarze oderwała się bryła węgla, która uderzyła w drewniany stempel podpierający sklepienie: stempel wywrócił się i uderzył Strzopę w głowę tak silnie, że spowodował załamanie czaszki i natychmiastową śmierć nieszczęśliwego.

START AWJONETEK DO 5-GO ETAPU KRAKÓW—POZNAŃ

przez Katowice, Częstochowę, Łódź, nastąpił wczoraj w sobotę z lotniska w Krakowie o godz. 9 rano. Awjonetki startowały w odstępach co 3 minuty; 1) pil. Sołtykowski na R-W. D. 4 o godz. 9.01 wylądował z powrotem na lotnisku o godz. 9.02, z powodu niedostatecznego rozgrzania się i pracy motoru, po próbie odleciał jako ostatni, 2) por. Żwirko R. W. D. 4 o godz. 9.03. 3) Grzeszczyk R. W. D. 2 o godz. 9.06, i t. d. Sołtykowski powtórnie wystartował o godz. 9.36.

Życie gospodarcze.

Dostarczanie kwater osobom wojskowym przez miasta.

Związek Miast Polskich przedłożył ministrowi spraw wewnętrznych memorjał w sprawie dostarczania wojskowym kwater przez magistraty miast. Związek wysuwa w memorjale zasadniczy postulat **zwolnienia miast od tego obowiązku.**

Poza tem w memorjale zwrócona jest uwaga na okoliczność, że sprawa powyższa nie jest ustawowo należycie ujęta, co naraża magistraty miast na poważne straty finansowe.

Kto wygrał na loterji?

KTO WYGRAŁ NA LOTERJI?

W dwudziestym drugim dniu ciągnienia 5-tej klasy 21-ej polskiej loterji państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

Po **15.000 zł.** Nr. 125398 199205.

Po **10.000 zł.** Nr. 105408 187170.

Po **5000 zł.** Nr. 70627 131492 151915 178746 192583.

Po **3000 zł.** Nr. 82624 120873 136392 194900 209064.

Po **1000 zł.** Nr. 11964 38066 38663 53507 56713 56965 64812 68429 69535 72938 81421 90077 91362 96572 96648 99416 102734 107056 109657 112064 112871 118471 123989 134981 143124 149382 161545 196048 199728 205181 207876.

Po **600 zł.** Nr. 2074 3609 15110 17335 19846 20966 25727 26961 33923 36209 37167 38835 42809 45181 56296 78361 80993 86186 89307 93012 109712 126839 129646 144188 151567 164148 170793 178736 184453 189149 189690 190152 192698 194919 199451.

Radio.

Poniedziałek 6 października.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej: 12.10 Płyty gramofonowe: 13.10 Komunikat meteorologiczny; 14.30 Skrzynka pocztowo-techniczna; 15 Komunikat gospodarczy; 15.50 „Najnowsze wydawnictwa“ — omówi dr A. Bar: 16.15 Transmisja z Warszawy; 16.45 Płyty gramofonowe: 17.15 „Czem jest człowiek? — współczesna antropologja filozoficzna“ — wygł. dr L. Chmaj, doc. Un. Jag.; 17.45 Muzyka taneczna z Warszawy; 18.45 Rozmaitości: 19.10 Skrzynka rolnicza z Warszawy; 19.25 Płyty gramofonowe: 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.50 Płyty gramofonowe: 20 Koncert międzynarodowy z Lipska: 21.30 Feljeton: 21.45 Muzyka; 22.10 Feljeton; 22.50 Komunikaty; 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (385.1). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej: 12.05 Płyty gramofonowe; 16.15 Audycja dla dzieci i młodzieży; 16.45 Koncert gramofonowy: 17.15 Odczyt z Krakowa: 17.45 Muzyka taneczna: 18.45 Rozmaitości; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy: 19.50 Dalszy ciąg rozmaitości: 20 Koncert z Lipska.

Warszawa (1411.7). G. 11.40 Przegląd prasy; 12.10 Płyty gramofonowe; 14.30 „Skrzynka pocztowa techniczna“: 16.15 Program dla dzieci starszych: 16.45 Płyty gramofonowe: 17.15 Odczyt z Krakowa: 17.45 Muzyka lekka z „Gastronomji“; 19.25 Płyty gramofonowe; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy: 19.50 Płyty gramofonowe; 20 Koncert międzynarodowy z Lipska, poświęcony twórczości Ottorina Respighi'ego, wykona Lipska Orkiestra symfoniczna pod dyr. kompozytora: 1) Antyczne arje i tańce lutniowe, 2) Tryptyk Boticellego, 3) Uwertura Belfagor, 4) Witraże kościelne, 5) Pinje Rzymu — poemat symfoniczny: 21.30 Feljeton: „Przez góry i pustynie Mongolji“: 21.45 Muzyka: 22.10 Feljeton: „Naoczny świadek“.

Katowice (408.7). G. 15.20 Komunikat Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śląskiego, oraz komunikat T. P.: 16.15 Audycja dla dzieci i młodzieży; 18.45 Codzienny odcinek powieściowy: 19.50 Komunikat Związku Młodzieży Polskiej; 19.55 Komunikat Strażactwa Śląskiego: 20 Koncert międzynarodowy z Lipska: 23 „Cyganerja“, opera w 4 aktach Puccini'ego w wykonaniu solistów, chórów i orkiestry teatru „Scala“ w Medjolanie pod dyr. L. Molajoli (płyty).

Dzień spółdzielczości.

Dzień spółdzielczości, jaki w roku bieżącym obchodzimy, przypada na chwilę, kiedy wielka część gospodarstwa społecznego przechodzi przez wielkie wstrząsy, które je zmuszają do ciągłej koncentracji swych sił. Równocześnie spółdzielczość, ten gospodarczy i społeczny instrument słabych ekonomicznie warstw, z dnia na dzień w mozolnym trudzie, drogą ciągłej i wytężonej pracy fanatyków nowego jutra rozszerza swój zakres działania, ogarniając coraz to nowe dziedziny życia gospodarczego.

W **rolnictwie,** zwłaszcza w małorolnem, okazała się ona siłą niemal rewolucyjną, dzięki której nieporadny przez długi czas rolnik staje się czynnikiem, który ze swoim uszlachetnionym produktem pojawił się na światowym targu, walcząc jakością i ceną towaru o rynki zbytu. W dziedzinie **pośrednictwa handlowego** spółdzielczość spożywcza, pracująca pod hasłem suwerenności spożywcy, w swym pochodzie wśród uświadomionych rzesz, głównie robotniczych, coraz śmielej obejmuje nowe warsztaty produkcji. Zastosowana w zakresie **rękodzieła, drobnego przemysłu, a nawet drobnego handlu,** oddaje ona członkom bardzo cenne usługi, wzmacniając ich pozycję wobec silniejszej konkurencji. Prawdziwem dobrodziejstwem okazała się spółdzielczość przedewszystkiem, o ile chodzi o organizację oszczędności ludowych. W krajach, jak u nas, o słabo rozwiniętym systemie bankowym, spółdzielczość pieniężna we formie „Kas Stefczyka“ i „Banków Ludowych“ pozwoliła na zorganizowanie wielkiej ilości placówek, które, zbierając w swych środowiskach drobne oszczędności, umożliwiają olbrzymim masom swych członków korzystanie z dobrodziejstwa dobrze użytego taniego kredytu. Pod tym względem nasz dorobek organizacyjny jest, można śmiało powiedzieć, bardzo poważny. Spółdzielczość mieszkaniowa, która gdzieindziej oddała duże usługi przy rozwiązywaniu kwestji mieszkaniowej, odgrywa u nas, niestety, małą rolę z powodu wadliwego jej zastosowania.

Ze spółdzielczością rosną i potężnieją nasze siły społeczne. Słabe do niedawna, ujęte w ramy organizacji spółdzielczej, ich patronatów, związków, central handlowych i finansowych, wsparte o własne organy prasowe, stają się one potęgą, która podnosi miljonowe rzesze zorganizowanych członków na coraz to wyższy szczebel gospodarczego i społecznego rozwoju. Nie może być tu żadnych złudzeń co do tego, że są to dopiero pierwsze zawiązki, pierwsze zarysy przyszłej struktury gospodarczej.

Siły te rosną w miarę, jak zwiększa się zubożenie i nędza mas, powodowana głównie przez koncentrujący się w celach wyzysku a wspomagany przez nierozsądną politykę kartelową państwa kapitał. W państwach, które weszły na drogę realizowania socjalizmu państwowego, dążącego przy pomocy etatyzmu do wszechpotężnej i w najdrobniejsze dziedziny życia gospodarczo-społecznego sięgającej ingerencji państwowej — spółdzielczość spotkała się z przeszkodami, które w wysokim stopniu paraliżują jej dalszy rozwój. Wzmacnianie i rozszerzanie władzy państwowej, ta wybitna tendencja współczesnego socjalizmu, zmierza nie do wyzwolenia człowieka, ale do podporządkowania go w najdrobniejszych poruszeniach wszechwładzy państwa. Nie jest to polityka wolności — ale **polityka niewoli osobistej,** którą dziś odczuwamy wszyscy jako nieznośną i dręczącą nas zmorę. Zabija ona indywidualizm, niszczy wszelkie porywy jednostek i mas do organizowania na zasadzie wolności i samopomocy swych urządzeń społecznych i gospodarczych.

Dla tępego i bezdusznego etatyzmu, zjawiającego się jako nieodłączny towarzysz rządów dyktatorskich, zrozumienie tego podłoża psychicznego, które jest zasadniczym warunkiem rozwoju kooperacji jest rzeczą niemożliwą. **Nie przymus** bowiem, lecz świadoma celu i ofiarna wola jednostek i mas — **to są podstawowe elementy kooperacji.** Widzimy to np. obecnie na szybkiem tempie rozwoju kooperacji ruskiej w Małopolsce, liczącej obecnie ponad 2.000 kooperatyw. Jej rozwój wyprzedza znacznie rozwój spółdzielczości polskiej. Dlatego też spółdzielczość jako swoisty na ewolucji oparty ruch gospodarczo-społeczny nie da się pogodzić ani z socjalizmem państwowym, ani z socjalizmem wogóle. Danja mogła rozwinąć wspaniały ruch spółdzielczy dzięki tylko bardzo wysokiemu ogólnemu wykształceniu oraz przygotowaniu do demokratycznego samorządu.

Spółdzielczość jest w rękach słabych gospodarczych mas potężnym instrumentem samoobrony. Dlatego to daje się ona tak dobrze pogodzić z chrześcijańsko-społecznym światopoglądem.

Z okazji dnia spółdzielczości trzeba, aby właśnie w chwili obecnej szerokie masy zrozumiały zasadnicze znaczenie tej idei.

Dr. Bronisław Kuśnierz

Telegramy z ostatniej chwili

Wywiad piąty o luzach.

Matuszewski przeciw projektowi.

Warszawa, 4. 10. (Telef. wł.) Piąty wywiad marsz. Piłsudskiego poświęcony jest, podobnie jak poprzedni, pracom **budżetowym, szczególnie zaś słynnym luzom.** Są one, zdaniem p. premjera, **niezbędne,** gdyż tylko jakiś głupi bubek który niedokładnie liczy nawet **swoje chustki do nosa, może budżet obracający miljonami i miljardami, traktować tak, jak rachunek na złote i grosze.** Główną zatem troską p. premjera jest **wprowadzenie luzów budżetowych. Konferował na ten temat z ministrem skarbu, ale jego propozycje nie bardzo mu się podobały.** Przynajmniej jednak w swoim budżecie ministerstwa spraw wojskowych pójdzie w tym kierunku. W wywiad wplecione są oczywiście **znane wycieczki przeciwko posłom i partjom.**

B. WICEMARSZAŁEK WOŹNICKI PRZENIESIONY NA WIEŚ.

Warszawa. 4 paźdz. (Tel. wł.) W kołach nauczycielskich liczne komentarze wywołało postanowienie ministra oświaty, mocą którego b. **wicemarszałek Sejmu p. Woźnicki przeniesiony został jako nauczyciel z Warszawy do wsi Czaczkowa.**

Manifestacja studentów za praworządnością

Warszawa, 4. 10. (Telef. wł.) Dziś około godziny 7 wieczorem do kawiarni Europejskiej, uczęszczanej głównie przez t. zw. **sfery pułkownikowskie, weszło kilkunastu studentów z numerami „ABC“ w ręku.** Obsiedli oni stoliki i zaczęli ostentacyjnie czytać, poczem na dany znak powstali, wydali kilka okrzyków: „Niech **żyje prawo!“, „Niech żyje praworządn**[illegible] poczem opuścili kawiarnię.

POŻARY NIE USTAJĄ.

Lwów. (PAT). Dzisiejsza prasa [illegible] ubiegłej nocy wybuchł pożar w Sk[illegible] Lwowem, gdzie **spłonęło kilka zab**[illegible] — O[illegible]lizowano.

Hitlerowcy hulają.

Berlin, 4 października. Narodowi socjaliści urządzili wczoraj w kabarecie politycznym „Colibri“ w Kolonji **niesłychaną burdę.** W drugiej części programu uczuli się hitlerowcy dotknięci pewną parodją i w kilkudziesięciu wtargnęli na scenę i ciężko **pobili dwóch artystów kuflami od piwa** i pałkami gumowemi. Następnie rzucili się na kierownika kabaretu i zadali mu ciężką ranę w głowę, przewrócili go na ziemię i skopali tak, że stracił przytomność **i z połamanemi żebrami został odwieziony do szpitala. Porządek przywróciła policja.**

H. JAROSZYŃSKA. 50

Prawo pogranicza.

— Dawno mąż pojechał?

— Z samego rana. Chyba niedługo wrócą.

Cisza zaległa po tem słowie „wrócą“. Zdaje się, że wszyscy w jednakowej mierze odczuli niewłaściwy optymizm tego powiedzenia, a nawet ładna Zosia zakręciła się jakoś na miejscu i ukradkiem otarła łzę wierzchem dłoni. Nerwowo zaturkotały kołowrotki.

Nareszcie w ciszy nocnej rozległ się skrzyp wozu, zgrzytnęła otwierana brama. Gospodarz wrócił, lecz nikt nie wszedł do izby. Słychać było, jak odprzęgał konia, wtaczał wóz do szopy.

Mężczyzna za stołem i dwie przędzące kobiety podnieśli głowy, nasłuchując czujnie, lecz żadne z nich nie ruszyło się z miejsca, by wejść i przyspieszyć otrzymanie wieści.

Nareszcie drzwi się otworzyły. Chłop wszedł ciężko, cisnął czapkę o stół i począł w milczeniu nabijać fajkę. Długo i uważnie wyszukiwał w piecu odpowiedniego węgielka, zaciągnął się kilka razy, potem dopiero spojrzał na obecnych i chrząknął.

— Niema już naszego panicza.

Gospodyni cicho załamała ręce. — Co ty, stary!

Tamten pokiwał głową.

— Niema. Sam ze sobą zrobił koniec. Nie będą się sukinsyny cieszyć, że go wzięli. Otoczyli kołem, ze stu albo i więcej sołdatów spędzili, żeby go brać jednego, rannego... Powolutku szli, ostrożnie... no i znaleźli... Jeden mu tylko nabój ponoć został, bo ich przedtem kilku zdmuchnął... więc krwi z rany sobie w usta nabrał, żeby strzał był pewniejszy...

Andrzej słuchał jak odurzony. Więc już niema Janka. Jakiż zatem sens tego wszystkiego. Wyczuł na piersiach sztywny plik papierów. Więc to za tę cenę... Tak.

Taka jest cena życia ludzkiego. Zatrząsł się w porywie ostrej nienawiści — zdawało mu się, że złowrogie dokumenty palą mu ciało, chciał je wyrwać sobie z pod piersi, by cisnąć w ogień... Ale zagięte do drapieżnego chwytu ręce cofnęły się trwożnie: papiery te były przecież zapłacone, uczciwie były zapłacone ceną krwi.

XXX.

Szorstka życzliwość gos[illegible] wzięła pod swoją opiekę Andrzeja, który wypoczywał w cieple przytulnej izby i powoli przychodził do siebie. Z każdym dniem czuł się silniejszy, czerwona, opuchnięta ręka goiła się nieźle, zrozumiał więc, iż dłużej nie może już nadużywać gościnności tych ludzi, zapowiedział więc gospodarzowi, że ich wkrótce opuści, ma tylko jeszcze przedtem pewną sprawę do załatwienia. Ponury chłop, sam bardzo małomówny, z trudem wydobył od Andrzeja szczegóły dotyczące tej wyprawy. Łysy, tak, znał go, w każdym razie słyszał o nim. Jeśli wola Andrzeja, on nie będzie go od tego odwodził, ale chyba lepiejby było, gdyby przedtem wzmocnił się należycie i poczekał, aż on sam wróci z pewnej podróży, w którą musi się wybrać niezwłocznie.

Andrzej obiecał czekać. Czuł się w gruncie rzeczy jeszcze nietęgo, przytem gospodarz miał wrócić za dzień za dwa, na pewno nie później. No, gdyby w razie jakiegoś wypadku nie przyjechał w tym terminie, niech Andrzej lepiej nie czeka na niego i idzie swoją drogą.

Więc Andrzej czekał. Wypoczywał sobie doskonale, wygrzewając się na piecu i przekomarzał z Zosią.

Gospodarz wrócił na drugi dzień wieczorem. Był tym razem w wyjątkowo dobrym humorze, głośno ucałował żonę i córkę, podszedł do Andrzeja i poklepał go dobrodusznie po ramieniu.

— Załatwione.

Andrzej otworzył szeroko zdumione oczy, ale chłop zaśmiał się cicho i mruknął:

— Później, później wam opowiem.

Jakoż w nocy, gdy kobiety dawno już spały, gospodarz przysiadł się do niego.

— No, bracie, możecie jutro już zabierać się w drogę, wszystko już załatwione.

— Jakto?

Chłop podsunął mu przed oczy mały czarny przedmiot.

— Znacie to?

Andrzejowi serce zabiło z żalu, w palcach tamtego kołysał się przed nim Jankowy zegarek, mały stary zegareczek, jeszcze chyba z uczniowskich czasów.

— Skąd...?

— A bo to mówiliście, że na pewno niewiadomo, czy to tamten drań... więc chciałem się przekonać... żal chrześcijańską duszę brać na sumienie... No, połakomił się na zegarek po nieboszczyku... dostał pamiąteczkę za zasługi.

Wyście go...

— Tak, siekierą przez łeb. Jak mu te plugawe ślepia ze strachu w słup stanęły, kiedym mu ten zegarek do mordy podsunął, tak i ostały.

— Co wyście najlepszego zrobili, wy człowiek tutejszy, rodzinny... ja co innego, ptak przelotny... niechby mnie potem szukali... ale wy. Strach pomyśleć!

Wyrok w procesie lipskim.

Berlin. (PAT). W procesie oficerów Reichswehry przed trybunałem lipskim został dziś o godzinie 10 przed południem wydany wyrok. **Trybunał skazał każdego z trzech oskarżonych oficerów, jako winnych wspólnego przygotowywania do przedsięwzięć noszących znamiona zbrodni stanu na 1 rok i 6 miesięcy twierdzy.** Pozatem trybunał jako najwyższa instancja sądowa również i dla spraw wojskowych skazał oskarżonych Schedingera i Ludina **na wydalenie z czynnej służby wojskowej.**

Berlin. (PAT). „Vorwärts“ donosi, że ministerstwo Reichswehry po ukończeniu procesu przed trybunałem lipskim, **zamierza wystąpić ze skargą dyscyplinarną** przeciw całemu szeregowi świadków-oficerów, którzy skompromitowali się przez zeznania, złożone w toku ostatniego procesu.

Małżeństwo króla bułgarskiego z księżniczką włoską

zbliży oba narody.

Rzym 4 października. Donosząc o zaręczynach (o czem notatkę zamieściliśmy na str. 3) króla bułgarskiego z księżną włoską, podają dzisiejsze dzienniki poranne podobizny zaręczonych i składają życzenia obu dynastjom. „Messaggero“ pisze: „Małżeństwo to, łączące **dwie dynastje, nie będzie wynikiem zimnego wyrachowania, lecz ukoronowaniem epizodu miłości.** Mimo to będzie oznaczało **szczęśliwe zbliżenie do siebie dwóch narodów“.** „Corriere“ pisze, że minister dworu królewskiego zawiadomił w piątek rano Mussoliniego o zgodzie włoskiej pary królewskiej, co jest dowodem, iż **papież udzielił swego zezwolenia,** jakie jest potrzebne przy zawieraniu mieszanego małżeństwa między księżniczką katolicką a schizmatykiem.

11-ta sesja Ligi Narodów zamknięta.

Genewa (PAT). Szwajcarska Agencja Telegraficzna donosi: Przewodniczący Zgromadzenia **Titulescu** zamknął 11-tą sesję Zgromadzenia przemówieniem, które **przyjęte zostało ogólnym aplauzem.** W przemówieniu tem Titulescu dał rzut oka na całokształt problemów, które omawiane były na tegorocznej sesji Zgromadzenia. Należy stwierdzić, mówił Titulescu — że mamy do zanotowania wyraźnie zaznaczone postępy. Ważnem zagadnieniem jest przedewszystkiem **problem unji europejskiej,** który już figuruje na porządku dziennym obrad Zgromadzenia. **Zkolei mówca dziękował personelowi Ligi, a zwłaszcza sir Ericowi Drummondowi.** W końcu swego przemówienia Titulescu sławił w gorących słowach ideę Ligi Narodów: **„Kto wątpi w Ligę, ten wątpi w ludzkość“.** Słowa te zostały przyjęte burzliwemi oklaskami.

Jubileusz 30-letni Teatru Wielkiego we Lwowie.

Lwów. 4 paźdz. W dniu dzisiejszym upływa 30 lat od chwili, gdy w nowowybudowanym gmachu Teatru Wielkiego odbyło się pierwsze przedstawienie uroczyste, na które przybyli liczni przedstawiciele wszystkich dzielnic Polski. Czynniki miejskie i dyrekcja teatrów postanowiły nadać przedstawieniu dzisiejszemu **charakter uroczysty.** Widowisko poprzedziło okolicznościowe przemówienie, które wygłosił z ramienia miasta radny **prof. dr. Greer,** zaś imieniem obecnej dyrekcji teatrów przemówił **dyr. Czapelski.** Następnie odegrane zostały dwie **opery Ad. Wieniawskiego „Wyzwolony“ i „Megae“.** Na przedstawieniu obecni byli przedstawiciele rządu, władz miejskich, przedstawiciele świata naukowego i sztuki, a także **kompozytor Ad. Wieniawski,** który przybył do Lwowa na specjalne zaproszenie dyrekcji teatrów. Dla upamiętnienia rocznicy ukaże się **specjalne wydawnictwo, poświęcone 30-letniej działalności Teatru Wielkiego.**

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Nowe aresztowania 4-ch posłów.

Warszawa 4. 10. (Telef. wł.). Dziś o godz. 2-giej w nocy przed gmach Sejmu zajechały **dwa samochody** i zatrzymały się przed drzwiami. Wysiadło z nich **dwu cywilnych panów,** którzy podeszli do wartującego przy bramie strażnika ze straży marszałkowskiej i polecili mu prowadzić się **do mieszkania b. posła Kwapińskiego z P. P. S., mieszkającego w gmachu Sejmu.** Strażnik odpowiedział, że nie wolno mu odejść od bramy. Na to dwaj przybyli, jak się okazało — wywiadowcy policyjni, zagwizdali. **Nadbiegło trzech posterunkowych.** Jednemu z nich kazano pilnować bramy, zaś **strażnikowi prowadzić się do mieszkania b. posła Kwapińskiego. Wywiadowcy zapukali do drzwi.**

Na pytanie: „kto tam“? — **odpowiedziano: „oficer“.** Żona p. Kwapińskiego, długoletniego zesłańca w czasach rosyjskich, domyśliła się odrazu o co idzie i otworzyła drzwi. **Wywiadowcy i policjanci weszli do środka i wręczyli p. Kwapińskiemu nakaz aresztowania, podpisany przez prokuratora w Sosnowcu.** P. Kwapiński zaczął się ubierać. Jeden z policjantów spojrzał na ścianę mieszkania, gdzie wisi **portret p. Kwapińskiego w katorżnem ubraniu z czasów rosyjskich.**

— A to pan poseł?

— Tak jest, odparł pan Kwapiński. Ale Moskale, wtrąciła pani Kwapińska, aresztowali wtedy mojego męża w dzień, a nie w nocy..

Przed wywiezieniem p. Kwapiński **podpisał pełnomocnictwo** obrony dla adwokata Rudzińskiego oraz deklarację kandydacką do Sejmu. O godz. 2.30 auto opuściło Warszawę, udając się **do Sosnowca,** gdzie około godz. 11.20 p. Kwapiński umieszczony został w tamtejszem więzieniu.

Jednocześnie donoszą o aresztowaniu na terenie województwa wileńskiego **dwu posłów Szapiela i Adamowicza ze Stron. Chłopskiego. Liczba aresztowanych dotąd posłów i senatorów wynosi 42.** Z tego Polaków 24, Ukraińców i Białorusinów 18. Jeżeli chodzi o przynależność partyjną, pierwszeństwo ma P. P. S., gdyż aż 8 jej posłów straciło wolność. Na drugiem miejscu jest Stron. Chłopskie — 7 posłów aresztowanych, potem Wyzwolenie — 3, Piast — 2, Stron. Narodowe, N. P. R. 1, Ch. D. 1 (Korfanty), reszta Ukraińcy i Białorusini.

B. POSEŁ ZAHYDNYJ ARESZTOWANY.

Lwów. (PAT). Dzisiejsza prasa donosi za ukraińskiem „Diłem“, że w dniu 1 b. m. **aresztowano w Brzeżanach b. posła dra Michała Zahydnaja.**

Dwie zmiany bielizny, kawałek mydła itd.

dla więźniów brzeskich.

Warszawa, 4 paźdz. (Tel. wł.) Rodziny aresztowanych w Brześciu b. posłów otrzymały zawiadomienie, że **wolno każdemu z nich posłać paczkę,** która może zawierać **dwie zmiany bielizny,** jeden jasiek, **mały kawałek mydła, najniezbędniejsze przedmioty toaletowe i ciepły koc.** Każdy z rodziny danego aresztowanego, kto chce paczkę posłać, musi się zgłosić do sędziego Demanta i **otrzymać od niego kartkę, zezwalającą na przesyłkę.** Sprawa poprawy wiktu więziennego odroczona została do przyszłego tygodnia.

List marsz. Daszyńskiego do Prezydenta Rzplitej.

Klub Sprawozdawców Parlamentarnych otrzymał dosłowny tekst listu, jaki marszałek Sejmu Daszyński wystosował w dniu 4 b. m. do p. Prezydenta Rzplitej. W liście tym omawia p. Daszyński stosunki wewnętrzne w Polsce, charakteryzuje sytuację gospodarczą, porusza kwestję zmiany konstytucji, wkońcu zwraca się do p. Prezydenta Rzplitej z apelem w sprawie czystości wyborów. Ponieważ list ten uległ zajęciu przez policję, nie możemy więc podać jego treści.

Na Śląsku P. P. S. idzie z socjalistami niemieckimi.

Katowice, 4. 10. (Telef. wł.) Na Śląsku **PPS połączyła się z socjalistami niemieckimi.** We wszystkich trzech okręgach na pierwszem miejscu pójdą członkowie PPS, a mianowicie pp. **Kawalec, Janta i Regier, na drugiem socjaliści niemieccy.** Szanse tego bloku socjalistycznego uważają powszechnie za znikome. **Narodowa Partja Robotnicza pójdzie do wyborów, jak się powszechnie przypuszcza, łącznie z Chrześcijańską Demokracją.** Z ramienia NPR kandydować będzie b. poseł **Reguszczak,** z ramienia Chrześcijańskiej Demokracji wysunięty będzie we wszystkich okręgach na pierwszem miejscu p. **Korfanty,** dalsze miejsca zajmą pp. **Tempka, Sosiński, Krzyżowski, Prus i Szulik.** Co do kandydatur księży, to, jak słychać, wikarjusz generalny ks. Kasperlik stoi na stanowisku, że księża kandydować nie powinni.

Imponujący zjazd Hallerczyków w Król. Hucie.

Katowice. 4 paźdz. (Tel. wł.) W sobotę odbywało się w Królewskiej Hucie w sali Katolickiego Domu Związkowego **doroczne walne zebranie Zw. Hallerczyków.** Przybyło około 500 delegatów ze wszystkich chorągwi, **rozsianych po całej Polsce.** Na zjazd przybył również **gen. Haller.** Zjazd zagaił w Król. Hucie **dyr. Cieszewski,** następnie wygłoszono szereg przemówień powitalnych. Przemawiała m. in. **pani Korfantowa** im. Katolickiego Zw. Polek oraz **p. Szukalska** imieniem Narodowej Organ. Kobiet, **p. Gościcki** imieniem Tow. Dowbörczyków i in. **General Haller** entuzjastycznie witany przez zebranych wygłosił również dłuższe przemówienie, w którem m. in. **na początku wyraził żal, że na sali obrad niema W. Korfantego, którego ofiarnej wieloletniej pracy należy zawdzięczać, że zjazd Hallerczyków może się odbywać w Król. Hucie.**

Gen. Haller mówił następnie dość obszernie **o obronie naszych granic, zwracając uwagę na rosnące dążenia rewindykacyjne Niemiec i zapewniając, że Polska nie ustąpi ani piedzi ziemi.** Po południu odbywały się obrady komisyj oraz drugie posiedzenie plenarne, na którem ponownie przemawiał gen. Haller, udzielając członkom Związku rad i wskazówek co do prowadzenia pracy **w zakresie przysposobienia wojskowego.** Z kolei wybrano władze Związku z pułk. Medelskim jako prezesem na czele.

Uchwalono również kilka rezolucyj m. in. w sprawie obrony granic, w sprawie zamachów ukraińskich w Małopolsce Wsch. oraz **zaprotestowano przeciwko sanacyjnym atakom na członków Związku.** Jutro dalszy ciąg uroczystości zjazdowych.

Malwersacja przyczyną wybuchu w Centrosojuzie?

Lwów, 4. 10. W związku z wybuchem bomby w Centrosojuzie dowiadujemy się, że ostatnio **miano podobno popełnić** w **Centrosojuzie malwersację na większą kwotę pieniężną,** co jednak sfery skupione dokoła Centrosojuzu **usiłowały zatuszować.** Obecnie wysunięto twierdzenie, że **bombę podłożyli sprawcy malwersacji,** aby zatrzeć za sobą wszelkie **ślady** i uniemożliwić kontrolę. Skutkiem tych pogłosek Sojuz Rewizyjny wespół z przedstawicielami władz bada obecnie księgi handlowe, celem stwierdzenia, czy **i o ile wiadomości o malwersacji są ścisłe.**

Z innych źródeł dowiadujemy się, że **bomba znajdowała się w lokalu za kotarą.** Prawdopodobnie więc jeden ze współpracowników Centrosojuzu zostawił maszynę piekielną w magazynie. Ukraińcy twierdzą uporczywie, że **bombę rzucono przez okno,** co jest jednak wykluczone z tego powodu, że okno, o które w tym wypadku chodzi, jest okratowane, a zresztą okiennice były w krytycznym czasie zamknięte. Śledztwo prowadzone jest **w dalszym ciągu.**

—:0:—

„Chiński mur“ kosztuje Litwę wiele milionów.

Rozsądny głos litewski o konieczności współpracy gospodarczej z Polską.

Wilno. (PAT) Z Kowna donoszą: W ostatnich dwóch numerach „Lietuvos Zinios“ przynosi nader ciekawe artykuły, **nawołujące do rewizji taktyki litewskiej w akcji o wyzwolenie Wilna i do zadzierzgnięcia z Polską przynajmniej gospodarczych stosunków.** Dotychczas cała taktyka wyzwoleńcza polegała tylko na wznoszeniu okrzyków: „My bez Wilna nie uspokoimy się“, na szukaniu oparcia w Sowietach i w Niemczech, oraz na odgradzaniu się od Polski chińskim murem. Taktyka ta nie dała żadnych korzyści: przeciwnie **zaszkodziła nawet Litwie, gdyż kokietowanie bolszewików zjednało jej opinję bolszewizonów,** zaś **chiński mur w rezultacie kosztuje Litwę wiele miljonów litów, przepłaconych za polskie towary, sprowadzane drogą okrężną.** Mur chiński jest rzeczą najbardziej nierozsądną w taktyce litewskiej. **Brak stosunków gospodarczych z Polską niszczy Litwę gospodarczo,** podczas gdy możnaby było, pozostawiając na uboczu sprawy polityczne, otworzyć koleje i rzeki Litwy dla polskiego tranzytu. Dałoby to Litwie wiele korzyści, a przecież korzyści te nie wyszłyby Litwie na złe. Wkońcu autor artykułu oświadcza, że **czas już porzucić nierealne traktowanie sprawy** i przystąpić do rzeczowej, pozytywnej pracy w akcji o Wilno.

Represje rządu litewskiego wobec katolików.

Wilno. (PAT) Prasa litewska donosi, iż minister spraw wewnętrznych Litwy polecił pociągnąć do odpowiedzialności karnej biskupa Reinisa i prałata Krupowicziusa, przywódców chrześcijańskiej demokracji, za mowy, wygłoszone **przeciw rządowi litewskiemu na zjeździe katolickim w Szawlach.**

Wydział Zrzeszenia Ochrony Lokatorów i Sublokatorów Województwa krakowskiego w Krakowie przy ulicy Batorego L. 6

zwołuje

ZWYCZAJNE
WALNE ZGROMADZENIE

dnia 12. X. 1930 w lokalu Sali Rady Powiatowej Pijarska 1. o godz. 4 pop.

Wstęp tylko dla członków, którzy się wykażą kwitami. Gdyby w oznaczonej godzinie nie zebrał się dostateczny komplet do powzięcia uchwał, odbędzie się o godzinie 4½ pop. następne Walne Zgromadzenie.

Sekretarz: Stena Kalińska — Prezes: St. Tomaszewski.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.